Nr 42. Kraków, 21 Lutego — Wtorek. Rok 1882.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują: Administracya „CZASU“ **w Krakowie**, tudzież urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** przyjmuje się za księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej.— **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny raz po 5 cent.— **Nadesłane** (za 3 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drobnym po 30 ct. — **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. [illegible] numeratorów.— Należytość uprasza się **naprzód** nadsyłać. — **Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie** Agencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. 11 przy ulicy Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 5; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr 2, G. L. Daube & Comp. (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i w Frankfurcie nad Menem), M. Dukes, Riemergasse 12.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na marzec . . . złr. 2·50
Od 1 marca do końca czerw. 1882 złr. 8·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na marzec . . . 6 marek
Od 1 marca do końca czerw. 1882 20 „

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Kraków 20 lutego.

Przegląd Polityczny.

Udział w wyborze uzupełniającym do Izby deputowanych Rady państwa z kuryi większych posiadłości w Czechach d. 18 b. m. był bardzo znaczny. Z 442 wyborców zaciągniętych do listy wyborczej oddało 402 swe głosy bądź osobiście, bądź przez udzielenie stawającym do urny pełnomocnictwa. Cesarz i wszyscy członkowie familii cesarskiej, który dobra w Czechach posiadają, wstrzymali się od głosowania. Obliczenie głosów skończono o 9 wieczorem. Na 402 głosujących otrzymał kandydat konserwatywny ks. Ferdynand Lobkowic głosów 215, kandydat połączonej lewicy hr. Oswald Thun (syn) tylko 187.

Czas przerwy w posiedzeniach Izby deptowanych Rady państwa, która się ma zebrać 23 b. m. przeciągnie, wypełniają [illegible] prace wszystkich [illegible] komisyi [illegible] petycyj [illegible] przemawiających szczególnie za dwoma punktami wniosku [illegible] z zakazem [illegible] rękodzieł i [illegible]zielników.

Nordd. Allg. Ztg zamieszcza znaczącą korespondencyę z Wiednia, w której najważniejsze wypadki, stojące obecnie na porządku dziennym polityki austryackiej, przedstawione są w prawdziwem świetle i sprowadzone do właściwych rozmiarów, mianowicie sprawa powstania w Dalmacyi i upadek *Union Générale*, [illegible] przeciw rządowi, wreszcie cała walka, którą prowadzi opozycya z gabinetem. Korespondent [illegible] te kwestye w sposób stanowczo dla rządu przychylnym, prostując przy tej sposobności wiele fałszów, które znajdują miejsce w wiedeńskich dziennikach.

W komisyi sejmu pruskiego zajmującej się wnioskiem o udzielenie rządowi władzy dyskrecyonalnej doprowadzono w pierwszem czytaniu wniosku, rozprawy aż do artykułu 5go, dozwalającego uwalniania, z prawem rewokacyi, od obowiązku przydzielania proboszczom pomocników (wikaryuch). Artykuł ten odrzucono 16 głosami przeciw 4. Centrum głosowało za odrzuceniem, bo nie chce, aby instalacya jakichkolwiek duchownych zależała od dowolności rządowej. Drugie czytanie wniosku rządowego odroczono do 27 b. m.

Z Kotaru donoszą o wydaniu nowej proklamacyi do Bośniaków przez naczelników powstania Stojana Kowacewicza, Trypko Bukałowicza, Sarko Forti i bega Tanowicza. Znalazł się też nowy przywódca powstańczych band w okolicy Gacka w osobie Szymona Zimoryca.

Sułtan miał w sobotę przyjmować na uroczystej audyencyi ks. Radziwiłła, który przybył na czele nadzwyczajnego poselstwa niemieckiego, aby mu wręczyć [illegible] cesarza Wilhelma order czarnego orła i [illegible] wielki krzyż orła czerwonego.

W Bułgaryi zanosi się na nowe przesilenie. Bałabanow powołany na zastąpienie Remlinga, oświadczył, że przyjmie ten urząd tylko w takim razie, jeśli konstytucya będzie przywróconą. Cankowa, który wzywał do zwołania wielkiego meetingu celem poparcia żądań Bałabanowa, aresztowano i internowano w Wracy.

Ogólna dyskusya budżetowa obróciła się na korzyść i prawicy i gabinetu. Nie pomógł podnoszony z przeciwnej strony argument na nutę oryentalną o rozkładzie i upadku Austryi; nawet równie rozpaczliwa a nierównie lepsza od całego chóru opozycyjnego mowa p. Herbsta zakończona melodramatycznie łzami mowcy, nie zachwiała ministeryum, które z resztą przez usta hr. Taaffego bardzo stanowczo i przekonywująco odpowiedziało na alarm, wskazując, gdzie tkwi prawdziwe dla Austryi niebezpieczeństwo nie w dzisiejszym systemie, lecz w duchu stronniczem lewicy, który stawia po nad interesem państwa żale, zawody i zachcianki tych, którzy odżałować nie mogą, że nie są już u władzy.

Ze strony rządu i prawicy zaznaczyć należy prawdziwie świetną mowę ministra finansów, p. Dunajewskiego, którą dzisiaj podajemy. Hr. Taaffe mówił śmiało, może nieco zbyt podniesionym głosem, ale nie bez wrażenia; hr. Clam mówił dobrze i spokojnie; p. Rieger mniej świetnie, jak zwykle, gdy nie mówi wyłącznie o prawach narodowości czeskiej.

Na nieszczęście, tym razem nie możemy powiedzieć, aby Polacy przodowali podczas rozpraw budżetowych. Ks. Jerzy Czartoryski zawiódł oczekiwania. Mowa jego tak co do formy, jak i co do treści należy do najmniej udanych w jego świetnym zawodzie krasomowczym. Widocznie przedmiot nie umiał go natchnąć. Są chwile, w których najwytrawniejszy szermierz nie czuje się dobrze usposobionym. Sam najczęściej nie umie zdać sobie z tego sprawy. Jest jednak zawsze psychologiczna przyczyna takiego stanu! Co jednak ważniejsza, oto że w tej ostatniej mowie ks. Czartoryskiego dopatrzyć się nawet można momentu psychologicznego, i to nie bardzo korzystnego dla gabinetu popieranego przez Koło polskie. Co się nas tyczy, wolelibyśmy przy poparciu, szczere wypowiedzenie żądań lub nawet żalów!

P. Hausner, drugi mowca, wyznaczony przez Koło do ogólnej dyskusyi budżetowej, wymazał się podczas mowy ministra finansów. Niespodzianki ze strony tego posła już nie zadziwiają.

Wrażenie tego zbyt bladego stanowiska, zajętego przez posłów polskich podczas rozpraw budżetowych, zatartem zostało poczuciem odniesionego przez prawicę zwycięstwa. Czy jednak jest to korzystnem dla naszych polskich interesów i wpływów? Smiemy o tem wątpić.

Ministeryum wyszło wzmocnione w swojem stanowisku. Ale przyznać trzeba, iż głównie zawdzięcza to samo sobie, a mianowicie oświadczeniu pełnemu siły, bo wielkiej prawdy i szczerości hr. Taaffego, oraz słwom p. Dunajewskiego, że gabinet dzisiejszy jest konstytucyjnym, ale nie parlamentarnym, i że póty pozostanie na miejscu, dopóki ministrom Pan Bóg da zdrowia i życia, a Cesarz obdarzać ich będzie zaufaniem. Dawno, a może nigdy nie słyszano w parlamencie austryackim, zwłaszcza z ławy ministeryalnej tak męskich słów, tak odważnie wypowiedzianych, a doprawdy na wojnie jak i w życiu publicznem ostateczne zwycięstwo tylko przy śmiałych i odważnych! Słowa te ministrów zaznaczają w dziejach nowoczesnego parlamentaryzmu także psychologiczny moment.

Jeżeli do sytuacyi, którą one, zdaniem naszem, nader dokładnie a z wielką otwartością określają, dołączymy nowo dokonany wybór z większej własności w Czechach, jeżeli dalej ustawa szkolna wniesiona przez rząd, przed wiosną przeprowadzoną zostanie w Izbie panów, to na rok przyszły byt gabinetu dzisiejszego stanowczo zapewnionym zostanie! Rok zaś w Austryi, to bardzo wiele, chociażby się podczas tego roku nie wiele zrobiło.

Co się nas jednak tyczy, nie możemy nigdy poczytać istnienia gabinetu za cel ostateczny. W naszych oczach jest ono tylko pożądanym, a powinno być skutecznym środkiem. Również pomimo przekonania naszego, które tylokrotnie wyraziliśmy, iż Polacy powinni z przeważnych powodów popierać obecne ministeryum, nigdy nie zgodzimy się z myślą popierania czynnego z jednej strony, a platonicznej wdzięczności z drugiej. Nie! Interes państwa, przyszłość nie mechaniczna dzisiejszego gabinetu, ale organiczna dzisiejszego systemu, nareszcie obowiązek naszych posłów, nakazują, aby żywotne interesa kraju naszego w słusznej mierze uwzględnionemi zostały. Nie chcemy targów, ale pragniemy rozumnej w tej mierze polityki i energicznego jej poparcia przez tych, którzy do tego są powołani, to jest przez posłów naszych. A tymczasem ze smutkiem wyznać musimy, że się na to nie całkiem zanosi. Ministeryum i prawica tryumfują, ale kraj nasz żadnej bezpośrednio z tego nie odnosi korzyści i nie dosyć zdobywa, coby go z strasznego upadku materyalnego podnieść mogło. Widzimy w tej mierze ustępstwa, nie widzimy niestety, aby one zrównoważonemi zostały. Kraj ciężko i przykro dotkniętym został nowem opodatkowaniem nafty, a projekta cłowe nie wiele dla niego zapowiadają pomyślnego.

Zamierzone od żelaza cło będzie też przedstawiało i dla Galicyi pewne niekorzyści, a wątpimy aby w ogóle wprowadzenie go było na czasie i odpowiadało ogólnym interesom. Byłoby to zgubnem zaślepieniem mniemać, że postępowanie, że polityka polegająca na robieniu ciągłych ustępstw w wielkich i małych rzeczach innym frakcyom prawicy, a na pomijaniu interesów galicyjskich, długo dałaby się utrzymać a tem samem, iż zdolną ona byłaby zapewnić trwałość dzisiejszemu systemowi. Przeciwnie zgubiła by go ona tem czemby grzeszyła to jest zapoznaniem potrzeb kraju, który stanowi jedną z głównych podstaw tego systemu. Krótkowidzenie w tej mierze musiałoby się dla wszystkich stać zgubnem, a krótka pamięć w Wiedniu o Galicyi byłaby opłakanym pod każdym względem objawem.

Popularność Polaków w Wiedniu, gdyby ztąd pochodzić miała, że oni nic dla siebie nie chcieliby lub nie umiejliby nic żądać i zawsze swój interes dla drugich poświęcić byliby gotowi, byłaby zaiste zbyt łatwą do nabycia kosztem tego i tych, których tam oni przedstawiają, aby nie stała się w końcu wstrętną krajowi. A czy na tem zyskaćby mogła wspólna sprawa, państwo i kraj, niech każdy człowiek dobrej wiary osądzi.

Jeżeli nikt nie ma wziąść inicyatywy do podniesienia i popierania żywotnych interesów Galicyi, to wtedy ustać musi wszelka czynna tego kraju koronnego rola w monarchii. Inicyatywy tej pono nie weźmie gabinet, bo brakiem inicyatywy stoi po części; nie ma rządu krajowego, którby czuł się powołanym brać ją; kraj sam został w tej mierze tyle już razy rozczarowany, a dziś tak jest biedą znękany, że zapewne na nią się nie zdobędzie. Pozostaje delegacya nasza, której to jest pierwszym i najważniejszym obowiązkiem i prawdziwą jej ze stanowiska krajowego racyą bytu. Aby zaś ona tę inicyatywę skutecznie wzięła musi być przekonaną, iż zadanie to nierównie jest ważniejszem niż ciągła troska o zachowanie jałowej u innych frakcyj prawicy popularności, i że jedynie jego spełnieniem zasłużyć się może prawdziwie nietylko krajowi, ale także koronie i dzisiejszemu systemowi.

Ztąd wnosimy, że delegacya nasza powinna, nateraz przynajmniej całemi siłami poprzeć bardzo ważny wniosek posłów Chrzanoyskiego i Mieroszowskiego o regulacyi rzek galicyjskich, ale w ten sposób, aby ta regulacya raz objętą została wielkim systematycznym planem, bez czego jednorazowe wydatki zmarnieją tylko bezużytecznie. Że nie może ona zaniedbać sprawy indemnizacyjnej. Że dalej musi dołożyć starania, aby podatek od nafty o ile się da, nie zabił tego rodzącego się u nas bogactwa a to korzystnemi przynajmniej zmianami, co się tyczy podatku zarobkowego. Nareszcie, iż powinna przy zaprowadzeniu nowych ceł baczną i troskliwszą niż dotąd zwrócić uwagę, na żywotne interesa Galicyi, ktore zapmniane sprowadzić muszą pod względem ekonomicznym śmiertelną chorobę, przy której zaiste i polityczne zdrowie zagrożonem być musi.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Lwów 19 lutego.

(§§) Jedna czytelnia ruska w Czerchawie w powiecie Samborskim, została już rozwiązaną. Namiestnictwo widziało się spowodowanem do tego kroku faktem, że czytelnia ta wytknąwszy sobie w statucie za zadanie szerzenie oświaty, moralności i wstrzemięźliwości między ludem przez ułatwienie czytania pism pożytecznych, w praktyce zmierzała do celu wręcz przeciwnego. Znaleziono w tej czytelni broszury, z których jedna wydana przez towarzystwo Kaczkowskiego, obliczone na obudzenie nienawiści do Polaków, jako ciemięzców narodu ruskiego. Jedna broszura wyszydza w sposób gorszący odpusty katolickie nazywając je rozpustami itd.

O kurendzie X. metropolity Sembratowicza nie widzę w wczorajszem *Słowie* żadnej, choćby tylko kronikarskiej wzmianki, w *Dile* zaś wspomniano po kronikarsku tylko o potępianiu piśmideł *Prołom* i *Wicze*. Nie myślę rozwodzić się nad przyczynami tego w każdym razie ciekawego faktu. Dziś przecież nie ma już pewnie nikogo, ktoby to kładł na karb niedbałości i niedołęztwa redakcyi. Solą w oku obu tym pismom kurenda podnosząca katolicki charakter cerkwi unickiej i wzywającej do tłumienia propagandy szyzmatyckiej. Zwracając uwagę na tę okoliczność mam na myśli nie skonstatowanie nowego objawu niechęci do unii, lecz niebezpieczeństwo grożące skuteczności kurendy. *Słowo* jest rozpowszechnione między proboszczami ruskimi, którzy dobrze zrozumieją, co ma znaczyć milczenie ich organu o akcie tak ważnym. Gdyby nie aresztowania i surowsze wystąpienie organów prokuratoryi przeciw prasie *Słowo* nie poprzestałoby na milczeniu, lecz niezawodnie wdało by się w krytykę aktu metropolity. Milczenie to jest więc znaczące i gorszące dla tych, którzy ze *Słowa* czerpią pojęcie o patryotyzmie ruskim. Znajdą się w duchowieństwie ruskiem jednostki, które zechcą milczeć jak ich organ t. j. złożyć kurendę metropolitalną do aktów. Kto powołany jest do czuwania nad tem, aby tak się nie stało, powinien czuwać. W przeciwnym razie kurenda cała wydana byłaby chyba dla tego, *ut aliquid fecisse videatur*.

Jak silnym jest rozstrój w umysłach wywołany propagandą russofilów, świadczy fakt, że teraz, nawet mimo energicznego wystąpienia organów sądowych i administracyjnych, niektóre indywidua wybuchają śmiało tem, czem ich karmiono w różnych bursach, towarzystwach i t. d. W Stanisławowie niedorostek gimnazyalny wystąpił publicznie z różnemi groźbami przeciw Polakom i Żydom, zapowiadając ostatnim rzeź na sposób rosyjski. Kto nie będzie mógł wyrecytować na zawołanie pacierza w języku ruskim, tego lud na najbliższym jarmarku zmasakruje. Oczywiście zamknięto tego wiele obiecującego młodzieńca do aresztu. Nie braknie może i gdzieindziej takich zuchów, bo w ostatnich czasach w pismach ruskich rozwijano nadzwyczaj gorącą agitacyę przeciw żydom. Niektóre pisma ruskie niemal otwarcie zachwalały prześladowanie żydów przez motłoch rosyjski. Rzecz dziwna, że władze dotąd lekceważyły sobie te artykuły podburzające, chociaż stanowiły one jaskrawe uchybienie prawu.

Wcale niewesołą jest obecna faza sprawy ruskiej, ale mimo to niebraknie nieraz szczegółu, z którego tylko śmiać się można. Kołomyjska *Rada russka* np. wyrzuca „władzom cesarskim“ że toleruje podburzające artykuły prasy polskiej, — którą cytuje dosłownie organ kołomyjski — „z zajadłością jaszczurczej złości rozmaitemi podłemi i zaiste nieludzkiemi wyrazami, które nie przystoją nawet kałmuckim i syroidskim (co to znaczy?) dziennikom, rzucają się na nasze towarzystwa, bursy itd“. Widocznie tym ludziom poplątały się zmysły, gdyż spadł na nich grom właśnie w chwili największej buty i pewności siebie.

Olbrzymi rzadko kiedy we Lwowie widywany tłum ludzi odprowadził przed chwilą na miejsce spoczynku zwłoki ś. p. Antoniego Jeziorańskiego. W tym licznym tłumie duchowieństwo klasztorne i świeckie stanowiło już samo prawie zwyczajny orszak pogrzebowy. Stowarzyszenia i korporacye wystąpiły z chorągwiami, które wraz z kościelnemi wspaniały nadawały charakter pochodowi. Za trumną niesiono kilkanaście wspaniałych wieńców. Ś. p. Jeziorański posiadał tutaj ogólną sympatyę. Cicha ta i skromna postać miała w sobie coś ujmującego w wysokim stopniu. Na posadzie swojej w biórze technicznym Wydziału krajowego ś. p. Jeziorański był użytecznym i gorliwym pracownikiem. Nie miał on charakteru urzędnika, więc pozostałej rodzinie Wydział krajowy nie może dać stałego zaopatrzenia, ani nawet znaczniejszej odprawy jednorazowej. Pozostaje tylko droga łaski do sejmu, który chociaż w ostatnich czasach na każdym kroku oszczędzać musiał fundusze krajowe, w żadnym jednak wypadku nie pominął uzasadnionej prośby.

Wiedeń 19 lutego.

(*A.*) Tydzień ubiegły zapisać należy w dodatniej księdze bilansu ministra hr. Taaffego. Ogólne rozprawy budżetowe zakończyły się sukcesem dla rządu, wczoraj zaś w Pradze opozycya poniosła klęskę przy wyborze uzupełniającym w kuryi większych posiadłości. Wczorajszy rezultat wyborczy, na który was odpowiednio przygotowałem w ostatnim liście, ma w sobie coś traicznego dla stronnictwa wiernokonstytucyjnego. Być pokonanym własną bronią, tak skrzętnie i umiejętnie ukutą i przyprawioną, to zawsze zdolne obudzić uczucie litości. Szekspir każe umierać Hamletowi z własnej otrutej szpady, którą mu Laertes, przemieniwszy takową wśród skwaru walki, zadaje cios śmiertelny. Tej klęski opozycya mogłaby była sobie oszczędzi, gdyby była zgodziła się na dotrzymanie kompromisu z r. 1879. Opozycya byłaby w takim razie otoczyła skroń swoją wawrzy-

---

Eugeniusz Delacroix

i znaczenie kolorytu w malarstwie.

Fragment z większej całości.

(2) (Ciąg dalszy).

Josuah Reynolds zwracał już uwagę na to, że w obrazach starych weneckich mistrzów jedna czwarta przedmiotu zaledwo jest wystawiona na światło, druga czwarta pogrążona w ciemnościach a reszta pokryta półcieniem. Malowali oni naprzód farbami czarnemi i białemi, aby światłocieniem zgrupować kompozycyę i skoncentrować wzrok widza w jednym punkcie. Delacroix postępuje tak samo, ale znaczna część jego obrazów jest oświetlona padającem z góry, pełnem światłem czy też pogrążona w jednostajnych cieniach i jasności i ciemności są w nich za nadto rozstrzelone i plamiste, aby mogły spełniać należycie to zadanie. Uzupełnia on tę ich kolorystyczną rolę umiejętnem zestawieniem „wartości“ barw t. j, ułożeniem samych kolorów ciemniejszych koło jaśniejszych w odpowiednie grupy, które tu i owdzie cienie silniejsze lub słabsze podnoszą i uwydatniają.

Barwna strona kolorytu zasługuje w jego obrazach na szczególniejszą uwagę, jest bowiem pełna jemu tylko właściwej rafineryi i nie polega tak na „lokalnych“ barwach, odnoszących się bezpośrednio do pokrytych niemi przedmiotów, jak raczej na wzajemnym tych barw stosunku do siebie. Kolory żółty i fioletowy, czerwony i zielony, niebieski i pomarańczowy, turkusowy i orzechowy dopełniają i potęgują się w nich nawzajem. Co więcej, przez zręczne zbliżenie do siebie dwóch różnych kolorów, wywołuje on nieraz magiczne i idealne wrażenie koloru trzeciego. Najlepiej to widać w jego nieporównanych karnacyach. Nie pokrywa on nagich ciał jedną różową barwą, jakby żywą emalią skóry, uwydatniającą modelunek odmiennemi tonami zagięć i wypukłości, ale je, że tak powiemy, sieka rzutami pędzla t. j. zapełnia ich powierzchnię różowemi i zielonemi pręgami na przemian we freskach, czy też w obrazach przeznaczonych na pomieszczenie ścienne wysokie, lub różowemi o innym nieco odcieniu i fioletowemi w obrazach mniejszych i stalugowych. Z bliska te ciała są szare. Z daleka mają jakąś czarodziejską przeźroczystość i delikatność nieopisaną, coś z różowości nagich ciał Boucher'a, ale przeniesionej z dziedziny zmysłowej w świat głębokiej i poważnej fantazyi. Dwie różnobarwne pręgi zlewają się we wrażenie unoszących się nad niemi pręg trzecich, które razem otaczają kształt jakby fotosferą, złożoną z odblasków jutrzni kolorowych. Powiedziałbyś, że w wydatniejszych miejscach są malowane pędzlem maczanym w barwach tęczy.

Obserwacye też Eugeniusza Delacroix nad kolorytem natury mają charakter naukowej ścisłości. Na przedmiotach jasnych, jak bielizna, jak piasek oświecony słońcem, jak morze nareszcie, cienie właściwe są zawsze mniej lub więcej fioletowe a refleksa zielonawe; w krajobrazach i draperyach pierwsze plany traktowane przeźroczyście, a dalsze coraz bardziej matowo.

Każdy z malarzy ma jakiś uprzywilejowany, predominujący kolor, który stanowi kamerton jego kolorytu, do którego dostraja całość obrazu, który oko jego nęci, który go najwięcej do siebie ciągnie i który się prawie zawsze w jego dziełach powtarza. Dla Tycyana kolorem tym jest purpura, karmazyn albo kolor pomarańczowy; dla Weroneza kolor zielony, niezbyt jasny i niezbyt ciemny a przypominający barwy niektórych wschodnich jedwabiów. Dla naszego kolorysty jest nim kolor zielonkawy wody morskiej, przechodzący w najczystszy turkus czy też w fiolet lub w zieloność Weroneza. Ten kolor główny jest w nim zwykle spotęgowany i podniesiony otoczeniem sąsiedniem do najwyższego efektu.

Wiadomo przytem, że każdy kolor ma rozmaitość odcieni czyli że obejmuje całą gammę tak zwanych tonów. Ale tak jak w muzyce, ten sam klawisz, odpowiadający zawsze jednemu i temu samemu tonowi, pod uderzeniem palców dwóch fortepianistów, wydać może dwa dźwięki, których delikatną różnicę ucho znawcy oceni, tak samo w malarstwie nie tylko też same barwy, lecz też same tony barw, mogą być odczute i wyrażone rozmaicie przez rozmaitych malarzy. Zależy to od sposobu w jaki artysta na barwy patrzy, od wrażenia, jakie one na jego wzrok wywierają, od pewnych pod tym względem przyzwyczajeń nabytych życiem i daleko więcej od tej edukacyi oka, niż od ręcznej techniki. Mimowoli nadaje on farbom, których używa, charakter odpowiadający temu pojmowaniu a raczej tej percepcyi barw. Jedna i taż sama farba będzie na palecie dwóch malarzy gęsta lub rozcieńczona, ziarnista lub płynna, tłusta lub sucha, błyszcząca lub matowa, zależnie od cech, które się zlały w ich instynktach optycznych z barwami przedmiotów.

To sprawia, że farby niektórych malarzy włoskich wyglądają, jakby były wyłącznie alkaliczne, ziemne i przesiąknięte wapnem, że farby niektórych malarzy niemieckich mają pewną wegetacyjną wodnistość, jakby były sokami roślinnemi, służącemi do kolorowania, ale nie do malowania właściwego. Na pierwszych znać wpływ malarstwa ściennego, na drugich miniaturowego. Obrazy olejne pierwszych przypominają freski a drugich akwarelle. Może za daleko idziemy, ale zdaje nam się, że w farbach Matejki widać malowanie *a tempera* krakowskich ołtarzy i że gdyby nam przyszło koniecznie wrażenie tych farb określić, tobyśmy je porównali z farbami, którami Wit Stwosz drewniane swe rzeźby malował. Otóż w Eugeniuszu Delacroix zdrowe wrażenia tych prostych technik, przedystylowane zostały, że tak powiemy, przez alembik wyrafinowanej cywilizacyi. Nowe i wyszukane procedury pozacierały ślady ich wpływów i wydały nieznane przedtem kombinacye. Farby jego nie są alkaliczne, ani roślinne, ale mają często charakter płynnych metalowych związków. Są w nich tony, które nas najczęściej udeżają w chemicznych laboratoryach, we flaszkach zawierających rozczyny miedziane. Mają one tęż samą przeźroczystość i ten sam metaliczny blask.

Zastanawialiśmy się nad fakturą malarza, nad ruchem jego ręki, nad sposobem kładzenia farb i dotknięciem płótna pędzlem. Widzieliśmy, jak on całość obrazu i jak pojedyncze postacie tworzy, jak światłocienia używa i jak go dla zgrupowania kompozycyi zestawieniem odpowiednich barw dopełnia, jak te barwy wzajemnym stosunkiem do siebie podnosi i jak z nich wywołuje niespodziewane efekta. Mówiliśmy nareszcie o przeważających barwach w jego kolorystycznej tonacyi i o zewnętrznym tych barw charakterze. Wszystko to, aby tem żywiej uprzytomnić sobie opisane obrazy. Nie na tem jednak polega najwyższa oryginalność mistrza i nie na tem główna wartość jego kreacyj. Leży ona nie tyle w tych świetnych właściwościach kolorytu, ile w głębokim ich stosunku do myśli twórczej dzieła.

(Dokończenie nastąpi.)

Maryan Sokołowski.

nem przeciwnika wspaniałomyślnego. Widocznie opozycya, powodowana szałem namiętności przeceniła swe siły i przysporzyła hr. Taaffemu i autonomistom sławy zwycięstwa. *De chute en chute*, używając słynnego kalamburu przypisywanego hr. Zichemu, niegdyś ambasadorowi austryackiemu w Stambule, a stanowiącego swobodne przetłómaczenie frazesu hr. Andrassego *vom Fall zu Fall*. Autonomiści zwyciężyli bez kompromisu. Za ten kompromis z r. 1879, uważany za akt łaski opozycyi, prześladowano ciągle ks. Karlosa Auersperga, który ostatecznie przyznał się do tego „grzechu politycznego,“ popełnionego wśród „słabéj godziny.“ Niektóre dzienniki twierdzą, że wynik wczorajszego głosowania autonomiści zawdzięczają agitacyi hr. Taaffego. Zapewne nie obeszło się bez *douce violence*, wywartéj na chwiejne żywioły wśród kuryi większych posiadłości, lecz zapytać się należy, czy kiedykolwiek wybory te odbyły się bez wpływu i interwencyi rządu. Wszak hr. Taaffe nie użył *Chabrusa* i podobnych manipulacyj nieszczególnie pięknych, lecz chyba prostéj namowy. Rzecz ciekawa, że dziś, gdy opozycya doznała tak ciężkiéj porażki, niektóre dzienniki występują wprost za zwinięciem kuryi większych posiadłości. Jest to przynajmniéj nie złe *memento* dla deputowanych, wybranych z kuryi większych posiadłości, idących ręka w rękę z opozycyą, a wiedzących obecnie, co ich czeka w razie, jeśli dzisiejsza mniejszość wróci do władzy.

Wogóle dzień wczorajszy da opozycyi wiele do myślenia i może zdoła ją przekonać ile popełniła błędów wśród trzech lat ubiegłych. Dzień wczorajszy musi za sobą pociągnąć ważne następstwa. Przedewszystkiem wniosek Zeithammera w innem się ukaże świetle, a uchwalenie takowego będzie zabezpieczeniem praw mniejszości przeciw wszechpotędze każdorazowego rządu w kuryi większych posiadłości w Czechach. Nadto niezawodnie Czesi domagać się będą rozwiązania sejmu praskiego, aby w nim uzyskać większość. Rzeczą rządu będzie dobrze i dojrzale zastanowić się, czy uległość z jego strony wobec takiego życzenia Czechów nie wzmocniłaby zbyt wiele pozycyj klubu czeskiego. Kwestya rozwiązania sejmu czeskiego, to broń straszna w ręku rządu, to prawdziwy miecz Damoklesa nad głową opozycyi, a nie ulega wątpliwości, że żaden rząd roztropny nie prędko pozbędzie się takiej broni.

Jenerał Skobelew stał się bohaterem dnia, cała Europa o nim mówi, imie jego w ustach każdego dyplomaty i każdego giełdzisty. Mowy Skobelewa przypominają pod względem wrażenia mowy Napoleona III. Tak znakomity reżyser Skobelew, opuścił ojczyznę swoją, aby z nad Sekwany tem swobodniej wygłaszać swój katechizm panslawistyczny. Szalona śmiałość, z jaką się odzywa; to jedyna pociecha dla nieprzyjaciół kierunku panslawistycznego. Skobelew wyzwał Niemcy, a słowa jego znalazły silny odgłos w Berlinie, który jest prawdziwą radośną muzyką dla uszów austryackich. Skompromitował rząd rosyjski i Cara, lecz wiadomo, że dziś w Rosyi spółka Skobelew i Ignatiew, to najsilniejsza firma. Car w Gatczynie boi się własnego cienia, a w tej mierze nadchodzą tu codziennie zatrważające wiadomości. Więcej zatem dbać należy o to, co mówi Skobelew, aniżeli, co pisze dyplomacya rosyjska. Mowy Skobelewa, to wyznanie wiary politycznej narodu rosyjskiego. Czy Skobelewa mowy zamienią się w czyny, czy nie, zawisło głównie od szybkiego ukończenia powstania w Hercegowinie.

Wiedeń 19 lutego.

☐ Pan Elliot wręczył przedwczoraj panu Kalnoky werbalną notę rządu swego, w której gabinet londyński, za przykładem paryskiego, oświadcza się za ścisłem utrzymaniem *status quo* w Egipcie i uznaje potrzebę działania wspólnego, w porozumieniu z całą Europą. Tym sposobem formalnie zostały usunięte wszelkie nieporozumienia wywołane notą francusko-angielską, którą konsulowie tych dwóch mocarstw w Kairze wręczyli czasu swego chedywowi. Wprawdzie obadwa rządy oświadczyły natychmiast, że krok ten nie jest wymierzonym przeciw Turcyi, ale zawsze było podejrzenie, że pp. Gladstone i Gambetta mają zamiary separatystyczne. Dzisiejsze oświadczenia naprawiły to złe i odtąd kwestya egipska będzie przedmiotem akcyi wspólnej wszystkich mocarstw. Wiadomość jakoby Francya i Anglia w oświadczeniach swoich zrobiły wyjątek co do wolności cieśniny Sues, kontroli finansowej i nie interwencyi tureckiej, jest mylną. Oświadczenie tych dwóch gabinetów było bezwarunkowem, nie ulega jednak wątpliwości, że te trzy kwestye stanowią *pium desiderium* ambicyj francusko-angielskich. Mocarstwa odpowiedzą zapewne na ostatnią notę, i być może wywiąże się ztąd pertraktacya o pozostawieniu tych trzech punktów przy Francyi i Anglii, ale dzisiaj niema jeszcze o tem mowy.

Enuncyacye p. Skobelewa w Paryżu dosięgły punktu kulminacyjnego. W tutejszych kołach rządowych bardzo się zimno i obojętnie na to wszystko zapatrują. Pomimo wszystkiego, wojnę robił dotąd świat urzędowy, i gdyby takowej nie chciał był cesarz Aleksander w 1877 roku, zapewne nie doszłaby do skutku. Mowy p Skobelewa są w absolutnej sprzeczności z ideami i tendencyami Cara. Ani w Berlinie, ani w Wiedniu nie będą żądać żadnych explikacyj od Rosyi, bo nie ulega wątpliwości, że gabinet rosyjski sam pospieszy z odwołaniem tych wszystkich bredni Skobelewa. Smutnym jest niezaprzeczenie fakt, że jenerał rosyjski śmie w podobny sposób protestować przeciw zachowaniu się swego monarchy i w tem właśnie upatrujemy niebezpieczeństwo, bo p. Skobelew jest dzisiaj jednym z popularniejszych w Rosyi żołnierzy, i można go uważać za echo pewnej części rosyjskiej armii, na której dzisiaj w Rosyi wszystko polega.

Słuszną jest uwaga, którą robią niektóre wiedeńskie dzienniki względem sojuszu rosyjsko-francuskiego. Panu Freycinet muszą być bardzo nie na rękę zabiegi pana Skobelewa i rząd francuski będzie zmuszony wyprosić tego emisaryusza panslawizmu z Paryża, inaczej albowiem łatwo by się nabawił kłopotów, których dzisiaj nie zdoła nikt obliczyć!

Względem zachowania się Czarnogóry trwa ciągle polemika, między opozycyjnem dziennikarstwem a rządem. Ostatnie oświadczenia *Pol. Corr.* są zgodne w zasadzie z tem wszystkiem co do was o tem pisałem. Dodać tu muszę, że wystrzegać się należy przywięzywania jakiejkolwiek wagi do niepokojących wieści jakie *N. fr. Presse* i *Deutsche Ztg* z umysłu rozsiewają. Nic w tem wszystkiem prawdy niema i uważam to za obowiązek ostrzedz czytelników waszych aby do tych wszystkich pogłosek nieprzywięzywali najmniejszej wartości. W ostatnim liście pisałem do was, że wojska nasze posuwają się naprzód, chociaż pomału ale ciągle, i sam teatr powstania coraz się bardziej zmniejsza. Powstańcy nie mieli dotąd większej odwagi stawienia przez dłuższy czas oporu i po dwóch lub trzech godzinnem strzelaniu rozpierzchają się w górach. Foka, Risaco, Mostar i Newesinie zostały dostecznie ufortyfikowane i nie ma już obawy, aby w jakiej bądź miejscowości powstanie mogło wybuchnąć w tyłach posuwającej się naprzód armii. Wszystkie tutejsze dzienniki a nawet korespondencye angielskich, nieprzyjaznych mu organów chwalą ogłędne i pełne znajomości rzeczy prowadzenie kampanii p Jowanowicza.

Jeden ze znanych wojskowych pisarzy ogłasza dzisiaj artykuł o sytuacyi zajętych prowincyj, radząc rządowi, aby się wziął jak najśpieszniej do budowy dróg i kolei żelaznych w Bośni i Hercegowinie. To jedno będzie mu mogło oszczędzić w przyszłości stratę niezliczonych milionów i krwi ludzkiej. Serajewo musi zostać połączrne przez Mostar z morzem Adryatyckiem a kolej z Zenicy do Serajewa otwartą jak najśpieszniej.

Conférence à quatre ma odbyć we wtorek drugie posiedzenie. Jak nam wiadomo, Wysoka Porta oświadczyła gotowość połączenia Mitrowicy z Saloniką i budowy tych dróg, których się Austrya domagała. Między Belgią a Serbią zapadła jeszcze w przeszłym roku w tym względzie ugoda, jest więc nadzieja, że się obrady nad tą sprawą skończą prędko i pomyślnie. Chodzi tym razem tylko o porozumienie się względem szczegółów technicznych.

Mowa ministra skarbu Dr Donajewskiego, podczas rozpraw ogólnych nad przedłożeniem budżetowem brzmi:

Z góry muszę prosić wys. Izbę o pobłażliwość, że zabieram głos w dyskusyi nad budżetem z świadomością, iż w sprawach finansowych nic nowego — dziś przynajmniej — powiedzieć nie mogę, i z przekonaniem, że moje przemówienie nie będzie miało skutku praktycznego. Widać to jasno z zakończenia mowy każdego z szanownych członków opozycyi; każdy z nich bowiem obfitą wiązankę grzeczności i ekspektoracyj, przeznaczoną dla większości i rządu, kończył słowy: Będę głosował przeciw budżetowi! Otóż skoro decyzya już powzięta, wszelkie mowy na nic się nie zdadzą mimo genialnych wywodów (p. Herbsta w dyskusyi nad ustawą o nafcie), że parlamentowi potrzeba szerokich rozpraw. Ponieważ z drugiej strony nie mam powodu przekonywać tych panów, którzy oświadczyli, że będą głosowali za budżetem, przeto muszę prosić wys. Izbę o przebaczenie, że mimo to biorę udział w dyskusyi z tej jedynie przyczyny, aby milczenie moje nie było tak mylnie tłómaczone, jak zbyt często bywają mylnie tłómaczone, mimo najlepszej woli mojej, słowa moje.

Co się tyczy uwag finansowych, nadmieniłem właśnie, że nie mogę służyć wys. Izbie niczem nowem, a panowie, którzy tak ujemnie się wyrażali o finansach, ile mi wiadomo, także nic nowego przywieść nie zdołali. Wspólną cechą wszystkich uwag krytycznych, o ile rzeczywiście tyczyły się finansów i rzeczy samej, jest powtarzający się od roku do roku zarzut: nie ma systemu; nie ma szeroko założonego planu; nikt wiedzieć nie może czy postępowanie rządu, a względnie administracyi skarbowej, rzeczywiście zbliży nas do celu zarówno przez wszystkich upragnionego. Muszę niestety powtórzyć, co tak często już z tego miejsca miałem zaszczyt powiedzieć, że jeśli się przez system rozumie ów ład zaprowadzony między pewnemi zjawiskami faktycznemi, lub pewnemi zasadami, lub pewnemi doświadczeniami, ów ład między wszystkiemi temi objawami na zewnątrz który rzeczy jednorodne wewnętrznym łączy węzłem, rzeczy odrębne odłącza, a wszystko sprowadza do znamienia ogólnych zasad, natenczas wyznać mi trzeba, że czegoś podobnego żądać od ministra skarbu, jest według mojego przekonania rzeczą zupełnie nieuzasadnioną, bo minister nie na to jest, żeby stwarzał systemy, żeby układał plany doktryn umiejętnych, lecz na to, żeby w miarę sił starał się o potrzeby państwa, które ma już swoją historyę finansową i swoje ustawodawstwo finansowe. Musi więc liczyć się z tem, co już jest a zmieniać o tyle tylko, o ile najnaglejsza potrzeba chwili tego wymaga. Jeśli zaś pojmuje się system w ten sposób, że żąda się od administracyi finansowej samego logicznego szeregu środków, które nie dając absolutnej pewności, przynajmniej otwierają widoki, że osiągnięcie właściwego celu jest możliwe — to pozwolę sobie przypomnieć tylko wys. Izbie, co już w listopadzie r. 1880 i w listopadzie r. 1881 wypowiedzieć miałem zaszczyt, gdym wnosił preliminarz budżetu. Chodzi tu — i na to wszyscy pewnie się zgodzą — o szereg środków, za pomocą których możnaby usunąć powtarzający się chronicznie niedobór naszych finansów. Często powtarzałem, że niepodobna myśleć o znacznych oszczędnościach ku usunięciu niedoboru, że do celu tego zbliżyć się można tylko przez naturalne podwyższenie istniejących już dochodów i że o resztę, o bardzo znaczną resztę, trzeba postarać się albo przez zaprowadzenie nowych, albo przez podwyższenie dotychczasowych podatków.

Wypadło tedy — a wypada to każdemu i wypadnie także przyszłemu ministrowi skarbu — zastanowić się, co jest rzeczą praktyczniejszą, czy powszechna reforma poborów stałych, o których tak często tu się mówi, czy też wstąpienie na drogę opodatkowania pośredniego? Wedle mojego przekonania szybciej, praktyczniej i w sposób mniej uciążliwy prowadzi do celu podatek pośredni, spożywczy. Dla czego? Tak często już miałem zaszczyt wyłuszczać to wys. Izbie, że zdaje mi się iż nie wypada mi nużyć was tem raz jeszcze. Powołuje się na to, że nie jest to idea nowa, nie wynalazek oryginalny, lecz droga praktyczna, której tyle innych państw w podobny sposób trzymało się z dobrym skutkiem. Przypominam, jak to często już uczyniłem, Francyę i Włochy. Przez to bynajmniej nie powiadam, iż w ogóle nie trzeba tykać się podatków bezpośrednich, ale mniemam, że co do nich trzeba być ostrożniejszym, bo chodzi w nich o opodatkowanie, które tak zrosło się z własnością i dorobkiem, że trudno wiedzieć, czy przez dotknięcie się podatków stałych nie podkopałoby się także innych godnych zachowania stosunków własności i dorobku.

Ze stanowiska teoretycznego bardzo łatwo wydać sąd o tym lub o owym podatku. Kto atoli raz miał sposobność wejść w tryby życia praktycznego, i widzi, jakiemi to sposobami trzeba ściągać podatki stałe, z jakiemi trudnościami przychodzi walczyć opodatkowanemu, chociażby miał najsłuszniejsze po swej stronie tytuły do ulgi, gdy ulżenie takie chce znaleść wobec ustaw obowiązujących i obowiązującego postępowania władz podatkowych to wszystko zważywszy, przyzna, że droga ku przysporzeniu skarbowi dochodów przedewszystkiem za pomocą reformy poborów niestałych nie jest przynajmniéj tak absolutnie godna potępienia, jak ją tu i owdzie przedstawiają. Ale przybywa jeszcze jeden moment. Usunięcie niedoboru w budżecie jest nietylko ważnym celem administracyi państwa i ustawodawstwa, lecz mojem zdaniem jest to także nagła konieczność. Pominąwszy nawet wszelkie szkody, na jakie państwo narazić się może, nie pokrywając regularnie normalnych potrzeb normalnemi dochodami, widzimy rzecz jasno jak na dłoni, na co też ostatni szanowny preopinant (Plener) taki nacisk położył, wymieniając długi szereg pożyczek, które przyrosły, że pomnażające się z roku na rok procenta przysparzają wydatków na rok następny.

Wołanie o reformę podatków stałych nie jest przecie w Austryi niczem nowem. W roku 1861 ówczesny minister skarbu (ojciec posła) p. Plener, wniósł projekt o uregulowaniu katastru podatku gruntowego; drugiego czytania nie przeprowadzono. W r. 1863 ten sam pan minister skarbu wniósł projekty o reformie podatku gruntowego, budynkowego i zarobkowego, tudzież o zaprowadzeniu podatków rentowego, osobowego, zbytkowego i klasowego. Projekty o podatkach osobowym i klasowym cofnięto, z reszty żaden nie stał się ustawą. Rozpoczynam umyślnie od roku 1861 jako pierwszego roku ery konstytucyjnéj. Podobnego losu doznały wniesione przez tegoż ministra nowe projekty rządowe o podatkach gruntowym, budynkowym, zarobkowym, czynszowym, rentowym, tudzież o powszechnym podatku klasowym i dochodowym.

Nie był szczęśliwszym wielce szanowny, niestety już nie żyjący, minister skarbu Dr Brestl z swojemi projektami w roku 1867 o podatkach majątkowym, gruntowym, budynkowym, zarobkowym, osobisto-dochodowym i rentowym; tylko podatek gruntowy przyszedł do skutku.

Następny minister skarbu bar. Pretis wniósł w roku 1874 nowe projekty o podatkach: budynkowym, zarobkowym, rentowym i osobisto-dochodowym, a d. 19 października r. 1876 projekt o prowizorycznem uregulowaniu podatków stałych. Przez dni czterdzieści Izba *in pleno* obradowała nad temi projektami, a nie doszła do końca; nie przyszła do skutku żadna z tych ustaw.

Więc od dwudziestu lat pracują na reformą podatków stałych i to dla wielkich trudności, jakie z nią są połączone naprożno. A deficyt tymczasem wzrasta i sam przez się przymusza do zwrócenia się w stronę podatków bezpośrednich.

Wspomniano tu, że ustawa zarobkowa dotąd nie wniesiona. Wstrzymuje ją tylko potrzeba rozważenia kilku punktów potrzebnych do wyśledzenia, ile skarbowi przyniesie, boć to panom koniecznie powiedzieć trzeba.

A potem odezwały się zewsząd głosy żądające ustawy podatku osobistego, więc i w kierunku połączenia z tym podatkiem, trzeba ustawę podatku zarobkowego rozważyć. Tylko proszę nie myśleć, jakobyśmy drogą zaprowadzenia podatku osobistego, chociaż by ten miał być postępowym, mogli dojść do uchylenia deficytu. Dowiemy się też o ile żądanie tego podatku po stronie mniejszości było szczerem, skoro go przedłożę.

Na zarzuty więc, że niema systemu, niema planu, muszę odpowiedzieć, że są nieusprawiedliwione, chociaż każdemu wolno sądzić o tem, czy są dostateczne lub nie. Tylko tego przyznać nie mogę, jakby wcale żadnego nie było planu.

Podatek osobisty nie jest rzeczą nową; przypominam także dyskusye nad zasadami tego podatku; które wielką różnicę zdań wykazały; mogą więc i dziś po stronie większości i ministerstwa zachodzić różnice, które pierw uchwalić należy. Sprawia też i formalna strona tej ustawy ze względu na rodzaj oszacowania dochodu niemałe trudności, aby dojść do bezwzględnej sprawiedliwości bez niczyjej szkody.

Jeżeli Panowie powołujecie się na uznaną ogólnie i utartą zasadę, na zasadę opodatkowania siebie samego, to mógłbym wymienić nie nazwiska wprawdzie, bynajmniej, ale niektóre klasy opodatkowanych, przy których wprawiłoby Was w zdziwienie *minimum* dochodu, podanego w fasyi, u zawodów, które Wam bardzo dobrze są znane.

Przed rokiem właśnie usiłowano scharakteryzować politykę obecnego rządu, a mianowicie moją, konceptem wówczas istotnie dowcipnym i zabawnym, który nawet i mnie samego na chwilę rozśmieszył, wyrażeniem: „nafta i długi!“ Przyznaję, że miałem to wyrażenie wówczas za żart bardzo dowcipny. Czy dowcip jednak na tem zyskuje, że epigonowie pana deputowanego chebskiej izby handlowej ciągle powtarzają ten koncept przy każdej sposobności, zechcą Panowie sami osądzić.

Ja zaś mógłbym powiedzieć, gdybym chciał takiemi samemi walczyć argumentami: cóż ja, Panowie, wziąłem po Was w spuściźnie przy objęciu urzędu? Długi tylko same — bez nafty! (*Żywa wesołość na prawicy*).

Pociągają do odpowiedzialności większość Izby za administracyę skarbu; mógłbym tylko w takim razie uznać to za słuszne, gdyby większość w tym względzie brała inicyatywę, co się nie dzieje, jak wiadomo. Jeżeli jednak większość popiera przyjaźnie politykę administracyi skarbu t. j. jeżeli mimo wszystkiego, co o tem powiedziano, w porozumieniu z rządem uchwaliła w obydwóch izbach ustawę, mocą której zaprowadzono niektóre zmiany w ustawach o podatku od budynków, jeżeli przyjęła ustawę o podatku od wyszynku, którą jeden z panów posłów nazwał małostkową, — dla naszych kas nie jest to rzecz błahej wagi — jeżeli ta większość bez żadnej zmiany uchwaliła ustawę o opodatkowaniu nafty i cle od nafty, większość, która zaledwie od dwóch, trzech lat istnieje i przez to przysporzyła państwu kilka milionów rocznego dochodu, to może ta większość śmiało zapytać: o ileż szanowna opozycya pomnożyła dochody w tak krótkim czasie, gdy była przez lat tyle większością? (*Głosy potwierdzenia na prawicy — Oho! na lewicy*).

Pomimo wszelkich ogólnikowych krytyk i ogólnych zasad, sądzę, że ze względu na potrzeby państwa rozstrzyga o rzeczy ostatecznie istotny rezultat, a rzeczywistym rezultatem może się wykazać ta strona Izby (prawica). (Zaprzeczenia z lewicy). Jeżeli tak nie jest, proszę więc sprostować.

Tymczasem bardzo często, przy każdej sposobności, a nawet w rozprawie o cle od nafty i podatku gruntowym, robiono z tego poniekąd zarzut rządowi. Czy to jest konstytucyjne postępowanie, zaczepiać to bez ustanku, co już uchwalonem zostało, nie chcę tego rozstrzygać. Już dawny Rzymianin mówi: *Singulos integra re dissentire fas est, quod pluribus placuit, cunctis tuendum.* Ale nie chcę tego rozstrzygać i nigdy nie powiedziałem, że się nie obawiam zmniejszenia sumy podatku gruntowego, jeżeli moje przedłożenie będzie przyjęte w obudwu Izbach. Panowie przyznacie raczej, jeżeli zadacie sobie tę pracę i przeczytacie moje mowy — nie wiem dokładnie, czy tutaj czy w Izbie panów na to zwróciłem uwagę — że nawet kładłem szczególny nacisk na konieczne mojem zdaniem, częściowe przynajmniej zmniejszenie i ulżenie tego podatku. Waszą to było rzeczą osądzić, czy miałem słuszność lub nie.

Jeżeli jednak, ustawa ta przechodzi 230 głosami przeciw 91, a nawet ci, którzy za nią głosowali, przy innej sposobności — zdaje mi się przy rozprawie o wprowadzeniu cła od nafty — wskazują reprezentantom krajów alpejskich ustawę o podatku gruntowym jako uwłaczającą ich własnym interesom, trudno mi to sobie wytłómaczyć. Ja przynajmniej widzę w tem jakąś zagadkę.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 20 lutego.

Bal wczorajszy u hrabstwa Kazimierzów Badenich był jednym z najświetniejszych momentów tak wielce ożywionego tegorocznego karnawału krakowskiego i był też jego kulminacyjnym punktem. Wszystko się na to złożyło, a przedewszystkiem powszechnie cenione w Krakowie: pełna wdzięku uprzejmość, pełna serdeczności gościnność gospodyni domu; znany duch organizacyjny gospodarzaa; prawdziwie wspaniałe apartamenta Pałacu Spiskiego; nareszcie sympatya którą u nas zdobyli sobie Delegat i jego małżonka, szczęśliwem połączeniem a trafnem spełnieniem zadań przypadających tym, którzy przy publicznem zajmują także wyższe stanowisko społeczne. Oto powody psychologiczne, dla których bal wczorajszy mógł iść o lepsze z wszystkiemi innemi nie tylko w Krakowie, ale w całej tańcującej Polsce. O materyalnej stronie nie wspominamy, gdyż rozumie się samo przez się, iż była ona obmyślana i wykonana z prawdziwie obywatelską szczodrością a administracyjną dokładnością; podziwialiśmy w tej ostatniej energię, która zapobiedz umiała przy tańcach, niedogodności stanowiącej jednak prawdziwą ozdobę balu, to jest zbyt wielkiej liczbie tańcujących par. Salony krakowskie, nawet Pałacu Spiskiego nie są już bowiem dosyć obszerne, aby pomieścić uczestników krakowskiego karnawału spieszących na niego ze wszystkich dzielnic Polski, które też wszystkie były wczoraj przedstawione; również jak liczne koła miasta naszego; począwszy od najwyższej jego władzy autonomicznej i reprezentanci świata naukowego. Piękną tę uroczystość zakończył kotylion bogaty w przepyszne kwiaty i niespodzianki dla tańcujących pań.

— **Na pomnik Mickiewicza** nadesłał do rąk Prezydenta: a) Wydział Towarzystwa „Bratniej pomocy“ słuchaczów politechniki we Lwowie kwotę 122 zlr., uzyskaną częścią w drodze składki między kolegami częścią jako dochód z wieczorku muzykalno-deklamacyjnego przez Wydział w auli szkoły politechnicznej urządzonego; b) Rada oddziału Towarzystwa gospodarczego w Bóbrce przez p. Waleryana Podlewskiego we Lwowie kwotę 14 zlr., zebraną podczas walnego zgromadzenia w d. 17 b. m. Powyższe kwoty umieszczono na książeczkę kasy Oszczędności N. 54,189.

— **Śluby.** W sobotę odbył się w południe w kościele XX. Misyonarzów ślub bar. Teodora Theobalda, urzędnika banku hipotecznego, z panną Karoliną Lekime van der Horst, a równocześnie w kościele OO. Kapucynów ślub p. Władysława Nałęcz Chwalibogowskiego, urzędnika Towarzystwa ogniowego, z p. Julią z Ochockich Rettingerową, wdową po tutejszym adwokacie ś. p. Antonim Rettingerze.

— **Salomea z Rottermundów** 1° *voto* Wężykowa, 2° *voto* Lasocka, umarła wczoraj doszedłszy do 90 lat wieku. Zmarła była matką ś. p. Leonarda Wężyka, dobrze zasłużonego w życiu publicznem naszego kraju; drugi jej syn zmarł na wygnaniu w Syberyi. Przed rokiem osieroconą przez zgon męża i córki ś. p. Romualdowej Gostkowskiej, złamaną wiekiem i nieszczęściem otaczało z niezmierną pieczołowitością grono wnuków i prawnuków.

— **Tarnobrzeg** 17 lutego. Wczoraj żegnało liczne grono urzędników i obywateli wspólnym obiadem p. Giebułtowskiego, adjunkta sądowego, który przez lat 7 urzędował w naszem miasteczku, przeznaczonego na własną prośbę do Nowego Sącza Liczny udział biesiadników z reprezentantami wszystkich władz miejscowych był najlepszym dowodem powszechnej dlań sympatyi. Trafnie też p. burmistrz Gryglewski, przy toaście pożegnalnym podniósł, że niekoniecznie potrzeba stać na świeczniku, aby sobie zjednać szacunek wszystkich.

— **O tragicznym wypadku** opowiadają dzienniki warszawskie: W mieszkaniu majstra bronzowniczego F. w Warszawie we środę zasiadło do gry w domino dwóch uczniów bronzowniczych Julian D., liczący lat 19 i nieco od niego starszy Aleksander B. Gra w domino nie byłaby nadzwyczajnością, gdyby z nią nie łączyła się dziwnego rodzaju stawka. Stawką tą było życie jednego z grających: przegrywający trzy partye z rzędu, obowiązany był otruć się. Dla spełnienia natychmiastowego zamiaru, nalali dwaj gracze trujących kwasów do kubka z gąsiorów niezamkniętych, w których do pozłacania trzymał je majster. Nieszczęśliwym graczem był D., który po przegraniu trzech partyj, przygotowany płyn wypił od razu i w 5 minut życie zakończył. Ani partner szczęśliwy, ani też trzeci świadek gry nieusiłowali przeszkodzić samobójstwu. Owszem, przy badaniu partner oświadczył, że w razie przegrania, on byłby tożsamo uczynił, gdyż takie sobie przed grą dali słowo. Przyczyna tego wypadku nieznana; domyślać się jednak należy, że miłość i zazdrość grały tutaj główne role.

— **W Jurkowie** w W. księstwie Poznańskiem odbył się we wtorek ślub Stefana Michałowskiego, syna ś. p. Władysława Michałowskiego i Justyny z Uniatyckich, z panną Maryą Morawską, córką ś. p. Kajetana Morawskiego i Józefy z Łempickich.

— **Meteoryt**, ważący 35 kilogramów, spadł d. 3 b. m. o godz. 4ej po południu na gruntach gminy Moc pod Kołoszwarem, w Siedmiogrodzie, a to z silnym łoskotem i przebłyskiem, który nawet za dnia można było okiem rozeznać na pogodnem niebie. Ciężki ten kamień zarył się 68 cm. głęboko w ziemię. W sąsiednich miejscowościach Visa i Bare spadło około 60 mniejszych meteorytów.

— **Psy przemytnikami.** W Chiasso, granicznej stacyi szwajcarskiej od strony Włoch, wysiada z nadchodzącego tam rannego pociągu codziennie 10 do 20 psów, które używane są do przemytnictwa. Są one tak tresowane, że w nocy przez góry i lasy spieszą bezdrożami z Chiasso przez granicę szwajcarską do Como i tam udają się do pewnych oznaczonych domów. Na szyi i grzbiecie mają one przymocowane rozmaite towary, które tym sposobem przemycane są przez granicę. Inteligentne te stworzenia znają dokładnie drogi i ścieszki, równie jak straż graniczną, którą przezornie wymijają. Ponieważ najbardziej ukrytemi dróżynami pędzą jak wiatr, rzadko się zdarza, aby taki przemytnik ugodzony był kulą strażnika. Nazajutrz ci, co otrzymali zdobycz, wysyłają psy koleją z powrotem do Chiasso.

— **Kościół Grobu Zbawiciela** w Jerozolimie, według dzienników rosyjskich, był niedawno widownią smutnego i gorszącego zajścia. Około 60 Chaldejczyków rzucić się miało na jeden z ołtarzów znajdujących się u Grobu, mianowicie na ołtarz ormiański i zburzywszy zarówno wspomniony ołtarz, jak i znajdujące się na nim „ikony,“ napastnicy poturbowali dyakona ormiańskiego i kilku Ormian, usiłujących stawić im opór. Bójka miała być tak zacięta, że dopiero z przybyciem gubernatora Jerozolimy, zdołano przywrócić porządek w świętem miejscu.

Wiadomości policyjne: Przy oczyszczaniu z lodów ulicy Szlak w dniu 14 b. m. pomocnik straży pożarnej Antoni Janusz znalazł medal srebrny meksykański wraz ze wstążeczką jedwabną. Na jednej stronie medalu jest umieszczone popiersie Napoleona IIIgo, a na odwrotnej zaś napis *Expedition du Mexique 1862—1863* oraz nazwy miast Cumbres, Cerro, Borrego, San-Lorenzo, Puebla, Mexico. Medal ten złożył w biurze straży pożarnej, gdzie go prawy właściciel odebrać może.

— **Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach** otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15, w dnie powszednie 30 centów.

— **Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego** *(Collegium majus)* zwidzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

— **Muzeum Techniczno-przemysłowe** w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— **Dnia 18 lutego** pochmurno, wieczorem śnieg z deszczem; termom. od +1·0 doszedł do +3·8 C. Dnia 19go przed południem deszcz, w nocy śnieg; term. od +1·0 doszedł do +6·3 C. Barometr idzie w górę; o g. 7ej rano d. 20go stan jego był 746·4 millim., term. —0·8 C. — Wiatr północno-zachodni.

— We wtorek 21go lutego: Ś. Eleonory p.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Sprawozdanie z wczorajszego przedstawienia komedyi Mosera *Porucznik fiołkowy*, dla braku miejsca umieścić będziemy mogli dopiero jutro.

We środę d. 1 marca odbędzie się w sali redutowej V wieczór muzykalny (Mozartowski) dla członków Towarzystwa muzycznego pod kierunkiem artystycznym Stanisława Niedzielskiego. Program zawierający wyłącznie utwory Mozarta: 1) Kwintet Nr. 6 na 2 skrzypców, 2 altówki i wiolonczelę, 2) Uwielbienie sztuki, chór męski; 3) Rondo, solo na fortepian; 4) Odczyt o Mozarcie; 5) a) arya z opery „Wesele Figara,“ b) Fiołek, pieśń, na sopran; 6) sonata na 2 fortepiany D Dur (wykonają uczniowie p. Bylickiego); 7) Kantata na chór męski i sola z tow. fortepianu.

Słowo warszawskie umieszcza artykuły *Czasu* p. t. „Nowe hipotezy o początkach Polski,“ napisane przez p. Chylińskiego.

---

l'Assommoir Zoli pojawił się na scenie wiedeńskiego „Stadtheatru.“ Dzienniki konstatują *un succès de curiosité*. Wystawa sztuki miała być do najwyższego stopnia naturalistyczną.

Przegląd Lwowski z 15 lutego zawiera „Święta Kinga i jej czasy w Polsce“ przez ks. Stanisława Załęskiego; „Dymitr Carewicz w Polsce“ przez Marcelego Turkawskiego; „Języki liturgiczne“ przez X. Tomasza Dąbrowskiego; „Krytycyzm polityczny, historyczny i literacki“ przez hr. Ludwika Dębickiego; „Złota czara“, „Biała Róża“ (powieści) „Przegląd dzieł historycznych“ „Zapędy Carosławia w Galicyi“ przez Z. J.; Listy z Londynu, Paryża, Wiednia, Rzymu; „Ze świata katolickiego“; „Macierz Polska“; „Kronika“.

Treść N. 319 *Biesiady Literackiej*, illustr. tyg; Z Warszawy; Obrazki karnawałowe, przez St. B.; Niby szczęśliwa; Zaloty; Opiekun chłopa szlązaka; Dwa dni w Peszcie, skreślił St. Piast (dok.); Kogo zabijamy swą stopą? przez U. F.; Niegodny, powieść, przez M. Ludolffa (c. d.); Listy polityczne; Kalendarzyk; Odpowiedź; Pytania; Okruszyny; Ze skarbca prawd; Gazetka; Do wszystkich; Sprawozdanie handlowe. Ofiary: Na kościół w Władykaukazie, Na kościół w Kursku. Na kościół w Irkucku, Dla biednych. Rysunki: Niby szczęśliwa (obraz F. Ejsmonda); Opiekun chłopa szlązaka (rysunek H. R.); Rebus. Dodatek powieściowy zawiera powieść „Zaraza w Marsylii“ ark. 6.

Niwa z 15 lutego zawiera: „Znaczenie i obowiązki większej własności ziemskiej w Królestwie Polskim“ przez Ludwika Górskiego; „Z Prus Królewskich“ przez Stanisława Tarnowskiego; „O projektach socyalnej reformy ks. Bismarka“ przez X. X.; „Z Tołstoja“ (wiersz) Józefa Korwina; „Kary i kategorya karanych“ przez H. Wiercieńskiego; „Ruch naukowy i literacki;“ „Miscelana.“

Bal kostiumowy.

Od kilku już tygodni zapowiedziany bal Koła artystyczno-literackiego, jakkolwiek po takiej firmie wiele spodziewać się było można, przewyższył poniekąd oczekiwania. Zgromadził on reprezentantów wszystkich części Polski i stanął pod każdym względem godnie obok balów, jakich odrestaurowane Sukiennice były areną: jak bal podczas jubileuszu Kraszewskiego, bal dany przez miasto dla Cesarza i bal dla Marszałka. Szczególnie z ostatnim miał on bliskie powinowactwo, a zarazem niełatwe zadanie, aby powtórzeniem tej samej idei, nie zniżyć jej uroku. Sobotni bal kostiumowy nie dorównał może wogóle pod względem bogatego przepychu ubiorów balowi marszałkowskiemu — choć i tu ni jeden kostium lśnił blaskiem pereł i brylantów — ale

go przewyższył niezawodnie rozmaitością kostiumów piękniejszych jedno od drugich. We wszystkiem znać było rękę artystyczną, począwszy od przystrojenia sali oświetlonej *à giorno*, w której po obu stronach jej środka urządzone były naprzeciw siebie baldachimy z amarantowego adamaszku z złotemi frenzlami i kutasami, wyłożone perskimi kobiercami, a po nad amfiteatralną estradą dla widzów, wznosił się nowy chór, na którym grała orkiestra. Zaraz po godzinie 9 zaczęli się zjeżdżać goście balowi i wkrótce sala zapełniła się, wbrew tegorocznej tradycyi balów publicznych, tak tłumnie, że ruch stał się prawie utrudnionym, było bowiem przeszło 1200 osób. Kiedy orszak kostiumowy ugrupował się w przyległej galeryi obrazów, która pozostała otwartą przez cały ciąg balu, orkiestra zagrała poloneza Ogińskiego, w którym przewodniczył prezydent miasta Dr Weigel z ks. Wandą Jabłonowską, w następnej parze szedł tajny radzca p. Paweł Popiel z panią Weiglową, w trzeciej prezes Majer z ks. Cecylią Lubomirską, w czwartej rektor Kuczyński z p. Ostaszewską itd. Dotąd bal, acz świetny, nie miał jednak cechy odróżniającej go od innych balów; w tem nagle orkiestra zagrała na trąbkach polską pobudkę wojskową, jako hasło pojawić się mającego orszaku, a gdy się wysunął wspaniały łańcuch par ukostiumowanych, zabrzmiał na nowo polonez. W pierwszej parze szedł p. Juliusz Kossak z hr. Konstantową Przeździecką przedstawiającą Elżbietę Rakuszankę, żonę Zygmunta Augusta w pysznym kostiumie według portretów współczesnych, odznaczającym się tak wiernością, bogactwem kolorów, jak i przepychem materyi i ozdób, a którego to stroju królewskiego nikt z większą powagą i dystynkcyą nosićby nie mógł. P. Kossak, jako rotmistrz lekkiej chorągwi z czasów Władysława IV, okryty lamparcią skórą w rysiej czapce z orlemi piórami, według wiernych wzorów w własnych jego pracach illustrowanych, wzbudzał podziw postawą swą i charakterem stroju. Z niesłychanym buzdyganem w ręku prowadził on powolnie pochód, oddając na prawo i na lewo ukłony gościom, rzęsistemi oklaskami witającym pochód. W drugiej parze szedł hr. Konstanty Przeździecki jako chan bucharski w oryginalnym bogatym stroju, przypadającym dzielnie do jego postawy, w białym turbanie na głowie, z hr. Stanisławową Tarnowską jako damą z początku XVII wieku w białej atłasowej sukni suto koronkami złocistemi i drogiemi kamieniami strojnej. Dalej postępował hr. Jan Aleksander Fredro w polskim bogatym stroju z złotogłowia i aksamitu z p. Milewską jako Gdańszczanką z XVI wieku w sukni jedwabnej wiśniowej złotem szamerowanej, w czepcu z rozpuszczonemi włosami, spadającemi z pod oryginalnego złocistego ubrania głowy. W czwartej parze p. Abramowicz w kostiumie z czasów Zygmuntowskich z p. Eydziatowiczową w stroju dworskim z końca XIV wieku, z wiśniowego aksamitu z przodem z brokatu, ozdobionym bogatym haftem, pas wysadzany różnobarwnemi kamieniami, na głowie o rozpuszczonych włosach, dyadem z brylantów. W dalszych rzędach historycznego tego pochodu wyróżniały się p. Rutowska w aksamitnej sukni z przodem z jasno niebieskiego brokatu i stojącym kołnierzem według wzorów z XVI wieku; p. Germanowa w stroju staroniemieckim koloru turkusowego z złotemi koronkami i przodem bogato haftowanym na ponsowym atłasie, z perłami na głowie; p. Alfredowa Stojowska w kostiumie z czasów Maryi Stuart; p. Hingerowa Johnowa w białej atłasowej sukni bramowanej ponsowym aksamitem i perłami; p. Zygmunta Johnowa w oryginalnym bogatym i przypadającym do twarzy stroju arabskim. Pięknemi kostiumami odznaczały się nadto: jako egipcyanka panna Kieszkowska, jako greczynki: panny Weiglówna i Łuszczkiewiczówna; jako neapolitanka p. Stachowiczowa, i ślicznym kostiumem łowieckim p. Małachowska. Na wyszczególnienie zasługują także stroje francuskie z XVIII wieku panien Dembowskich, oryginalny strój czeski średniowieczny panny Bilek, przedstawiający pamiątkę rodzinną, strój fantastyczny czarny jako pani p. Szyborowskiej, kilka uroczych Cyganek, hożych Ukrainek, dziarskich Górali i Krakusów. Piękne te stroje przewyższał atoli jeszcze urok zachwycających tancerek, których wdzięków spisywać się nie można. Kostiumami męskiemi imponowali: pp. Szukiewicz jako Beduin i p. Ajdukiewicz jako Arab, w oryginalnych, pysznych strojach i z całem zrozumieniem rodzimej natury, p. Włodek w spółczesnym bogatym stroju greckim; pp. Krzesz i Hernicz artyści malarze, w średniowiecznych strojach, których sam widok zdradzał prawdziwie artystyczny talent.

Bal kostiumowy, który nazwaćby można balem unii, zlewającym w harmonię różne barwy towarzystwa, trwał do godziny 6 zrana, wrąc z całą werwą, mianowicie po opuszczeniu sali przez część towarzystwa; przyniósł on 4000 złr., a czysty dochód wyniesie około 3000. Do pierwszego kadryla pod dzielnym kierunkiem p. Kirchmayera, stanęło 135 par, a nadto wiele osób dla braku miejsca lub zbyt ciężkich kostiumów wstrzymało się od tańca. Książeczek z programem tańców rozdał komitet 250, jedno z pluszowego aksamitu zdobne w artystyczne emblemata, inne metalowe z umyślnie wybitym popiersiem Mickiewicza, na którego pomnik ma być użytą połowa dochodu. Przyozdobieniem sali i wygodnem urządzeniem innych lokalności zajmowali się pp. Niedziałkowski i prof. Odrzywolski, inicyatywę zaś i przewodnictwo balu wzięli na siebie pp. Juliusz Kossak i T. Ziemięcki. Częścią administracyjną zajęli się gorliwie pp. German i Abramowicz.

Sprawy sądowe.

Zakładanie ksiąg gruntowych.

Zakładanie ksiąg gruntowych *w okręgu Sądu krajowego wyższego w Krakowie uczyniło w IV kwartale 1881 r.* następujące postępy:

Otwarto nowe księgi gruntowe;

I W okręgu Sądu obwodowego w Nowym Sączu.

W sądzie powiatowym w Gorlicach dla gmin Nowica, Rychwald, Wołowiec i Wierchna.

W sądzie powiatowym w Grybowie dla gminy Królowa polska.

W sądzie powiatowym w Limanowej dla gmin Słomka i Witów.

W sądzie powiatowym deleg. miejs. w Nowym Sączu dla gmin Harklowa i Wola Kurowska.

II W okręgu Sądu obwodowego w Rzeszowie

W sądzie powiatowym w Głogowie dla gmin Huciska i Lipie.

W sądzie powiatowym w Kolbuszowy dla gmin Buda tuszowska (Hüttenwald), Komorów, Kopcie i Majdan.

W sądzie powiatowym w Łańcucie dla gminy Głuchów.

W sądzie powiatowym w Przeworsku dla gminy Gorliczyna.

W sądzie powiatowym w Rozwadowie dla gminy Wrzawy z Lapiszowem.

W sądzie powiatowym w Sokołowie dla gminy Mazury.

W sądzie powiatowym w Strzyżowie dla gmin Gbiska, Markuszowa, Małówka i Strzyżów.

W sądzie powiatowym w Tarnobrzegu dla gminy Dzików.

W sądzie powiatowym w Tyczynie dla gminy Borek stary.

W sądzie powiatowym w Ulanowie dla gminy Ulanów.

III W okręgu Sądu obwodowego w Tarnowie.

W sądzie powiatowym w Brzostku dla gminy Zawadka.

W sądzie powiatowym w Frysztaku dla gmin Łączki i Wojaszówka.

W sądzie powiatowym w Mielcu dla gmin Rożniaty, Wojków i Zaduszniki.

W sądzie powiatowym w Ropczycach dla gminy Sielec.

W sądzie powiatowym del. miej. w Tarnowie dla gmin Łękawka, Wróblowice i Zgłobice

W sądzie powiatowym w Tuchowie dla gmin Bisztuszowa, Chojnik i Kielanowice.

IV W okręgu Sądu krajow. w Krakowie.

W sądzie powiatowym w Dobczycach dla gmin Czasław, Glichów, Podolany i Zagórzany.

W sądzie powiatowym w Krzeszowicach dla gmin Brzezinka, Nieporaz, Rudno, Senka północna i południowa.

W sądzie krajowym w Krakowie dla I, II, III, IV dzielnicy miasta Krakowa i dla dawnej dzielnicy IX stanowiącej obecnie gminę polityczną Czarna wieś i Kawiory.

W sądzie powiatowym w Myślenicach dla gminy Zasań.

W sądzie powiatowym w Radłowie dla gmin Dołęga, Górka, Bylowa, Wola radłowska, Wał-Ruda.

W sądzie powiatowym w Wiśniczu dla gmin Kamionna, Królówka i Trzciana z Glinikiem i Libichowem.

Razem dla gmin katastralnych 58.

W poprzednio wykazanemi: (Nr. 253 *Czasu*) dla gmin katastralnych 1230 a w szczególności, — z uwzględnieniem przydzielenia c. k. sądu powiatowego w Kolbuszowej do okręgu c. k. sądu obwodowego w Rzeszowie:

W okręgu Sądu obwod. w Nowym Sączu dla gm.	227
" " " w Rzeszowie " "	229
" " " w Tarnowie " "	197
" " kraj. w Krakowie " "	577

Obszar ziemi objęty księgami gruntowemi wynosi morgów:

W okręgu Sądu obwod. w Nowym Sączu	297,041
" " " w Rzeszowie	497,261
" " " w Tarnowie	247,062
" " kraj. w Krakowie	684,589
	1,725,953

Ludność, która otrzymała księgi gruntowe, wynosi głów:

W okręgu Sądu obwod. w Nowym Sączu	138,756
" " " w Rzeszowie	194,287
" " " w Tarnowie	101,170
" " kraj. w Krakowie	426,132
Razem	860,345

Gospodarstwo handel i przemysł.

Telegramy zbożowe *Gazety Lwowskiej* z dnia 17go lutego. Wiedeń: pszenica 12·25 do 12·75 złr.; żyto od —·— do —·— złr.; jęczmień 0·— do 0·— złr.; kukurudza od złr. 0·— do 0·— złr.; owies od złr. 0·— do 0·— złr.; — okowita pr. 10,000 liter procent od 32·50 do 32·75 złr. — Buda-Peszt: pszenica 75 kilogr. (na jesień) od 12·22 do 12·25 złr.; rzepak (sier.wrze.) od 13·75 do —·— złr. — Berlin: pszenica żółta 222·—; żyto —·— złr.; spirytus loco 56·30; olej rzepakowy 47·30 złr. — Szczecin pszenica —·— —·— złr.; rzepik (jesien.) —·— złr. — Paryż: mąki 159 kilogram. 63·30 złr.; olej rzepakowy 70 50 złr.; spirytus —·— złr. — Wrocław: pszenica —·— złr.; żyto —·— złr.; owies —·— złr.; spirytus —·— złr.; kukurudza —·— złr. — Kolonia pszenica —·— złr.

Koszta transportu za 100 kilo zboza wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cnt., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów, ze Lwowa do Krakowa 96 centów.

Wiedeń 19 lutego.

△ **Okowita.** Na naszem targowisku wczoraj nom. tylko not. 32·75 złr.

Peszt, 18 lut.: 31·25·—·31·75 złr. — **Wrocław**, 18 lutego w miejscu 46·20 mrk., na luty 46·20 mrk. **Szczecin**, 18 lut.: w miejscu 45·80 mrk., na luty 46·90 mrk., na kw.-maj 48·50 mrk., na czerw.-lipiec 49·60 mrk. — **Berlin**, 18 lutego: w miejscu 47·50 mrk., na luty-marzec 48·40 mrk., na kwiecień-maj 49·— mrk., na czerwiec-lipiec 50·10 mrk. — **Paryż**, 18 lutego: na ten miesiąc 58·25 frk., na marzec 59·— frk., na maj-czerwiec —·— frk., na maj-sierpień 61·25 frk.

Nafta. **Wiedeń**, 19 lutego: za 100 kilo z cłem z dworca 16·50—16·75 złr. — **Tryest**, 18go lutego: za 100 kilo bez cła: 10·50— ·— złr. — **Brema**, 16go lutego: za 50 kilo 7·40 mrk. — **Hamburg**, 16go lutego: w miejscu 7·60 mrk., na luty 7·60 mrk., na sierpień-grudzień 8·35 mrk. — **Antwerpia**, 16go lutego: za 100 kilo 18·75 frk. — **Nowy Jork**, 16go lutego za galonę 7⅝ ct. pap., w Filadelfii 7½ ct. pap.

Peszt 16 lutego. *(Targ zbożowy).*

Płacono za pszenicę nową na 75 kilg. po 12·40 — 12·45 na 80 kilgram. po 13·05 — 13·10 — żyto na 70—72 po 8·50 — 9·10; — jęczmień na 62—63 kilo. 7·80 10 50, owies na 41 — 43 kilog. — 7·50 7·95; kukurudza nowa na 74 kil. po 7·20 — 7·35; proso po 5·90 — 6·15; rzepak po —·— — —·—; Olej po 34·— — 34·50, spirytus po 31·50 32.— złr.

Wrocław 16 lutego.

Płacono za pszenicę starą po 22·20 marek, żyto po 84 funt. po 17·— m., owies nowy po 14·90 m., rzepak na 150 fnt. netto po 26·20 m., olej po 57·50 m., spirytus w miejscu po 45·— m., kukurudza po 14·— mrk.

Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE. [528.]

Uprasza się owego Pana, który kupował w handlu L. Nitscha w Krakowie w sobotę 17 lutego b. r. po południu srebro, aby się zgłosił po odbiór 100 złr. **L. Nitsch.**

Kraków dnia 14 lutego — Przyjechali.

HOTEL SASKI. Hr. K. Przezdziecki z Warszawy, hr. Józef Męciński z Partynia, Kor Chwalibóg z Grojca, M. Ledóchowski z Wołynia, K. Rzewuski z Petersburga, M. Jabłoński z Rzeszowa, W. Struszkiewicz z Niewiarowa, K. Żeleński z Grodkowic, K. Małachowski z Odessy, K. Münze z Granicy, A. Günther z Faćmiecha, J. Gostkowski z Opatkowic.

Ostatnie wiadomości.

Przed dwoma dniami dzienniki lwowskie podały wyjątki z okólnika metropolity Sembratowicza. Oczekując pełnego tekstu tego ważnego dokumentu wstrzymywaliśmy się z powtórzeniem tych ustępów, które o wiele osłabiają doniosłość tego aktu, tak jak jego treść podał pierwotnie telegram. W ustępach tych, które podają dzienniki, X. Metropolita nie nazwał po imieniu niebezpieczeństwa, nie powiedział słowa schizma. Ostrzeżenia jego zwracają się wyłącznie „do ludzi cudzostronnych," doradzają, aby ich omijać i przestrzegać przed ich namowami lud. Wiadomo atoli, że w sprawie Hniliczek obok sprężyn zagranicznych główną rolę agitatorów spełniali ludzie nie cudzostronni, lecz zrodzeni w Galicyi i wychowani na łonie unii, ale zarażeni duchem schizmatyckim. Ostrzeżenie przeciw pismom szerzącym pojęcia przeciwne wierze katolickiej odnosi się tylko do *Prołomu* i *Wicze*. Inne zaś pisma o schizmatyckiej dążności, jak *Słowo*, nie są wymienione. Sądząc przeto z tych ustępów, okólniki X. Metropolity nie mają tej siły i stanowczości, jaką im nadał telegram, a która dziś tak pożądana i konieczna, dałaby rękojmię, że władza metropolitalna zechce śmiało stawić czoło korupcyi, która wiedzie do odstępstwa. Czekamy jeszcze na cały tekst okólników, a zwłaszcza oczekiwać należy dalszych czynów i aktów mogących wzmocnić ufność w skuteczną obronę unii.

W procesie socyalistów, który się toczył w Poznaniu zapadł wyrok: Oskarżeni zostali skazani: Mendelsohn na 4, Truszkowski na 5½, Janiszewski na 3 lata. Pani Jankowska na 9, Kujakiewicz na 6, Kosotucki na 3, Goryszewski na 3 miesiące więzienia.

Jak się dowiadujemy, dyrektorem apanażów w Rosyi został nie hr. Szuwałow, były słynny ambasador w Londynie, lecz młody hr. Szuwałow były adjutant W. ks. Włodzimierza, który popadł był w dwudniową niełaskę z powodu pewnego zajścia, a który następnie w nader charakterystyczny sposób posunięty został przez Cesarza na wyższy stopień i otrzymał dyrektorstwo apanażów. Podnosimy to dlatego, że nominacya hr. Szuwałowa byłego ambasadora mogłaby mieć znaczenie konserwatywne i antipanslawistyczne, kiedy przeciwnie, ta która nastąpiła wcale tego znaczenia nie ma.

Hr. Ignatiew przyjmując na osobnej audyencyi rabina żydowskiego Drobkina oświadczył, że powodem rozruchów anti-żydowskich była niedostateczna energia zarządzonych początkowo środków. Minister nie pragnie bynajmniej ułatwiać emigracyi żydów; w każdym razie ostra kontrola będzie rozciągnięta nad opuszczającymi kraj żydami; wreszcie zawiadomił Drobkina, że do komitetu zwołanego w sprawie żydowskiej pod przewodnictwem Godoncewa zawezwani zostaną także reprezentanci żydowscy.

Najnowsza paryska mowa jenerała Skobelewa stała się przedmiotem artykułów dziennikarskich w całej prawie Europie. Berlińskie dzienniki nie mają naturalnie słów na potępienie; i tak *Nordd. allg. Ztg* powiada, że mowa przewyższa wszystko, co powiedziano w kierunku politycznym anti-niemieckim. We Włoszech z wyjątkiem *Diritto*, który przestał już być urzędowym organem, omawiają dzienniki mowę w tonie stanowczo dla kwestyi przychylnym. *Italie* pisze: Prasa łacińska, a właściwie Włochy, powinna na wypadek walki między Niemcami a Słowianami zająć stanowisko pojednawcze. *Bersagliere* pyta się, czego Rosya sobie życzy. Przecież nie wojny, w chwili kiedy ma za drzwiami wojnę domową. Dzienniki francuskie, jak donosi telegram paryski *N. fr. Presse*, podają mowę z uwagami sympatycznemi.

Telegramy własne „Czasu."

Buda-Peszt 20 lutego. Jeden ze sprawozdawców dziennika *Pesti Hirlap* donosi z obozu powstańców o wizycie, jaką złożył dowódzcy powstańców, Tonkowi Lipowaczowi, wraz z jednym ze sprawozdawców *Gołosa:* W obozie istniało wzburzone usposobienie, ponieważ zbiegowie opowiadali straszne rzeczy o postępowaniu armii austryackiej. Tomko Lipowacz nie da sobie przeto ani mówić o pojednaniu z Austryą, owszem oświadczył: Wielki car wspiera nas pieniędzmi i zaopatruje nas w broń potrzebną — przyszle nam zapewne i żołnierzy i przyczyni się do odzyskania wolności naszej tak, jak wyswobodził braci Bułgarów. Nietylko Car, ale i ks. Mikołaj przyrzekł również pomoc. Lipowacz odwołuje się do słów Gladstona, który wyrzekł, że Bałkan należy do ludności bałkańskiej. Lipowacz utrzymuje, że się słowa te wkrótce sprawdzą.

Paryż 20 lutego. Bontoux i Feder zostali wypuszczeni na wolność bez złożenia kaucyi.

Paryż 20 lutego. *France* powiada, że podana przez dzienniki niemieckie mowa Skobelewa, nie jest wiernie oddaną, że Skobelew przemawiał do Serbów po francusku i te wyrzekł słowa: Żałuję, że nie mogę wysłowić się we wspólnej mowie słowiańskiej; tak silnie daje się uczuć brak wspólnej mowy słowiańskiej, jak wspólnej akcyi Słowian. *France* posiada tekst mowy deputacyi serbskiej, zanotowany i skollacyonowany przez obecnych Serbów.

Londyn 20 lutego. *Army-Navy Gazette* donosi, że Skobelew przybędzie do Londynu *incognito*. *Pall Mall Gazette* pisze z uniesieniem o Skobelewie, mówiąc, że historya postawi go kiedyś obok Napoleona, Wellingtona, Granta i Moltkego.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 20 lutego. (Raport urzędowy). 15 b. m. zetknęły się wojska nasze w pochodzie na wschód Trnawy a na północno-wschopniej stronie Rogoju z bandą powstańców liczącą 80 ludzi. Po krótkiej utarczce cofnęli się powstańcy ku równinie Ichoryny. Wojsko nie poniosło żadnych strat. Aby zapobiedz zgromadzeniu się powstańców na południowej stronie równiny Korji, zarządzono odpowiednie środki.

Paryż 20 lutego. Ogłoszono urzędownie nominacyę jenerała Decourey komendantem 1go korpusu (Lille), Cornata IIIgo (Rouen), Berchkain IVgo (Le Mans), Schmitza IXgo (Tours), Gallifeta XII (Limoges), jenerała Chanzy VIgo (Chalons).

Londyn 20 lutego. Większa część dzienników porannych, omawiając mowę Skobelewa, wyraża swoje zdziwienie i niezadowolenie. *Times* pisze: Czas już położyć koniec mowom mężów tak wysoko położonych jak Skobelew, zagrażającym spokójowi powszechnemu. Stosunki międzynarodowe nakazują Rosyi przedewszystkiem starać się teraz o to, aby życzliwe Rosyi państwa nie były w kłopocie z powodu mów i czynów rosyjskiej klasy wojskowej. Dwór petersburski powinien dowieść Austryi słowem i czynem, że szanuje traktaty berlińskie. Austrya może żądać w tym trudnem i drażliwem położeniu lojalnego wsparcia od wszystkich państw, które traktat berliński podpisały. Najmniej, co może Europa oczekiwać, jest to, aby mowy wysoko położonych osób, zagrażające pokojowi europejskiemu, za które rząd rosyjski moralnie jest odpowiedzialnym, były stanowczo dezawuowane.

Londyn 20 lutego. Według doniesień z Buenos Aires, zrabowali żołnierze peruańscy miasto Pisco, podpalili domy, wymordowali mieszkańców, pokonali 400 cudzoziemców stawiających opór, a 300 z nich zamordowali. Liczba ofiar przechodzi 1,000.

Petersburg 20 lutego. Tutejsze towarzystwo jeograficzne, postonowiło przedsięwziąść wyprawę do bieguna z *Nowaja Zemla* pod kierunkiem oficera Andrejewa.

Belgrad 20 lutego. Jenerał Tichomir Nikolicz i poseł petersburski pułkownik Horwatowicz nie przyjęli ofiarowanego im ministerstwa wojny. Spodziewają się również dymisyi Gudowicza, ministra budowli.

Kursa — Wiedeń 20-go lutego. 2 godzina 30 minut po poł. Renta papierowa 74·20. — Renta srebrna 75·50. — Renta złota 91·50 6% Renta złota węgierska 118·20 — Losy z roku 1860 128·75 — Akcye Banku Narodowego 815·—. — Akcye kredytowe 298·75. — Londyn 120·15. — Dukaty ·——. — Napoleony 9·52½—. — Lombardy 128·—. — Losy 1864 roku 171·50. — Akcye kolei Karola Ludwika 290 —. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 165·50. — Akcye kolei węg. półn.-wschodn. 156·—. — Anglo-Bank 116 50. Obligacye indemn. galicyjs. 99.50·—. — Losy prém. węgierskie 113·50. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 139·—. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 201·— 6% Listy zast. hipoteczne 101·—.— Marki 58·60 Ruble 120·75. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 101·50. — Nowa renta papierowa 88·90 złr. — 4% Renta węgierska 85·15.

Usposobienie giełdy:

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 20 lutego.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	121 —	122 50
Rubel srebrny okrągłowy	1 56	1 68
Marki niemieckie za 100 marek	58 25	58 75
Dukat ważny	5 60	5 68
20-frankówka	9 46	9 56
Imperyał ważny	9 74	9 82
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi.		
6% pożyczka krajowa galicyjska	101 —	102 —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	99 —	100 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	94 50	96 50
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	99 75	101 —
6% listy " banku hipot.	100 25	101 50
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	101 —	102 —
5% listy zast. gal. zakł. kred. wło. za 100 złr.	94 —	95 50
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	100 50	102 50
5% listy zast. " " zwrotne za 40 lat	99 —	100 50
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	98 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	102 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	103 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	102 —	105 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	98 30	99 50
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	85 75	86 75
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 210	291 —	294 —
" " Lwowsko-Czerniowieckiej " 200	165 50	169 —
" banku hipot. we Lwowie " 200	295 —	305 —
" banku gal. dla h. i prz. w Krak " 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	18 50	20 25
Losy miasta Stanisławowa	25 25	27 25

(we Lwowie za 100 złr. w. a. — Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdo… w miejsce terminu płatn.)

Wiedeń 18 lutego.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	73 35	74 15
4⅕% " srebrna	75 30	75 5
4% " złota	91 45	91 75
4½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	118 —	119 —
4% " " 1860 " 500 "	127 75	128 25
4% " " 1860 " 100 "	131 50	132 —
" " 1864 " 100 "	171 50	172 —
" " 1864 " 50 "	168 —	170 —
Losy Como-Renten	— —	— —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	105 25	— —
Bukowińskie " "	99 —	100 —
Galicyjskie " "	99 25	99 75
Morawskie " "	103 —	104 —
Niższo-austryackie " "	105 —	106 —
Wyższo-austryackie " "	103 —	— —
Szlązkie " "	108 —	— —
Styryjskie " "	104 —	— —
Siedmiogrodzkie 7% "	95 —	96 —
Węgierskie " "	95 50	93 —
Węgier. z klauz. 1867 " "	94 50	95 2
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	131 —	131 75
6% Renta węgierska złota	118 10	118 50
4½% " " " (za Ostbahn).	93 —	94 —
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	115 50	116 —
Boden-Credit węgierskie . 140 "	— —	— —
" " austryackie . 80 "	216 —	217 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 "	294 50	295 —
" " węgierskie . 200 "	285 50	286 —
Depositen-Bank . 200 "	179 —	181 —
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 "	895 —	900 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 "	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 "	811 —	814 —
Unionbank . 100 "	114 —	114 50
Verkehrsbank ogólny . 140 "	143 50	144 50
Wied. Bankverein . 100 "	108 —	108 25
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . 200 " 5%	162 —	163 —
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	37 —	539 —
Elżbiety . 210 " "	205 —	205 50
Linz-Budweis . 200 " "	182 —	183 —
Salzburg-Tyrol . 200 " "	173 50	174 —
Ferdynanda Nordbahn . 1050 " "	2430	2440
Franciszka Józefa . 200 " "	190 —	190 50
Gal. Karola Ludwika . 210 " "	289 —	289 50
Koszycko-Oderberg . 200 " "	138 75	139 25
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 " "	164 50	165 25
Nordwest austr. . 200 " "	200 25	200 75
" Lit. B. 200 " "	201 50	202 —
Rudolfa . 200 " "	161 50	162 —
Siedmiogrodzka I . 200 " "	155 75	156 50
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 " "	299 25	299 75
Südbahn (Lombardy) . 200 " "	125 50	126 —
Theisbahn (Cisańska) . 200 " "	248 —	249 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 " "	152 75	153 25
" Nord-Ost . 200 " "	156 —	156 50
" Westb. Stuhlw. . 200 " "	160 50	161 —
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne	119 25	119 75
5% " " " papier. 33 lat	100 —	100 50
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat	— —	104 50
7% Listy dłużne Włośc. " 20 lat	— —	107 —
6% Towarzystwa kredyt. " 36 lat	101 —	102 —
5½% " " złote 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. kred. ziemsk.	94 —	96 —
5% Gal. Tow. kred. ziemsk.	99 75	100 50
5% " " nowe 37 lat	99 75	100 50
6% " Bank. Hipot. lwow.	100 75	101 50
6% " " Włość.	101 50	102 —
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	100 75	10[illegible] —
5% Szlasko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	100 50	101 5
5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat	98 —	98 75
5½% " Boden Kredit-Institut	100 —	102 50
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	92 50	93 50
Alföld-Fiume . 200 " "	91 75	92 50
" Em. 1874 . 200 " "	91 —	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 " 6%	— —	— —
Elżbiety . 100 " 4½%	98 20	98 50
" Em. 1862 . 300 " "	98 —	98 50
Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5%	100 50	100 70
" Em. 1870 . 200 " "	100 —	100 50
" " 1872 . 200 " "	101 90	102 30
" Salzb.-Tyr. 1878 200 " "	100 —	100 50
Eperies. Tarn. węg. część 300 " "	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	103 50	104 —
" wal. austr. "	101 25	101 75
" Mor.-Szląs. linia 1871/72 5%	107 —	— —
" poż. 14 million. 1872 "	106 50	— —
" poż. 1876 r. . 100 złr. 5%	104 50	105 —
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 " "	101 75	102 25
" Em. 1873 . 200 " "	101 —	— —
Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 " "	99 50	99 75
" II " 1871 300 " "	— —	97 —
" III " 1872 300 " "	— —	— —
Koszycko-Oderb. . 200 " "	94 —	94 30
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 " 4½%	93 —	93 50
" II " 1867 300 " 4%	99 —	99 50
" III " 1868 300 " "	95 —	95 50
" IV " 1872 300 " "	93 20	93 50
Nordwestb. austr. . 200 " "	102 25	102 75
" Lit. B. . 200 " "	101 20	101 50
" Em. 1874 200 " "	120 50	— —
Rudolfa . 300 " "	100 —	100 50
" Em. 1869 . 300 " "	99 60	99 90
" Em. 1872 . 300 " "	99 —	99 50
" Salzkam. gut. zł. 200 " "	114 75	115 25
Siedmiogrodzkiej I . 200 " "	88 75	89 25
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	176 —	177 —
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	128 50	129 —
" . 200 złr. 5%	115 20	115 50
Theissb.-Gesell. . " "	100 75	101 25
Węg. gal. Łupkow. . 200 " "	90 —	90 40
" II Em. 200 " "	88 50	88 75
" Nordost . 300 " "	88 75	89 25
" złotem . 200 " "	— —	109 50
" Westbahn . 200 " "	— —	96 —
" Em. 1874 200 " "	90 50	92 —
Losy.		
5% Donau Regul. . złr. 100	113 50	114 —
Premiowe Wiedeńskie . " 100	120 50	121 —
" Węgierskie . " 100	113 50	114 —
3% " Tureckie . fr. 400	22 75	23 —
Kredytowe . złr. 100	175 —	176 —
Clary . złr. 42	39 50	40 —
4% Donau-Dampfsch. " 105	109 50	110 —
Insspruku " 20	— —	23 25
Keglewicha " 10½	18 —	— —
Krakowskie " 20	— —	19 50
Ofner (miasta Budy) " 40	40 50	41 —
Palfy " 42	37 20	37 60
Rudolfa " 10½	19 25	20 —
Salma " 42	50 50	51 50
Salzburgskie " 20	22 50	23 —
St. Genois " 42	44 50	45 —
Stanisławowskie " 20	— —	— —
4½% Tryesteńskie " 105	— —	127 50
4% " " 50	63 —	64 50
Waldsteina " 21	— —	29 50
Windischgrätza " 21	36 50	37 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 65	5 67
20 frankówki	9 53	9 54
Imperyały rosyjskie	9 77	9 79
Funty szterl. angielskie	11 98	12 03
Liry tureckie złote	10 78	10 80
Marki niemieckie za 100 marek	58 60	58 70
Rubel papierowy za 100	120 50	121 —

Lwów 17 lutego.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	297 —	305 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	99 50	101 —
4% " " " " "	94 —	96 —
5% " " " 37-letnie	99 50	101 —
6% " Banku hip. gal.	100 50	101 70
6% " " włośc. galic.	100 —	102 —
5% Obligi indemn. gal. 5% podat.	99 25	100 50
6% " pożyczki krajowej	100 —	102 —

Warszawa 18 lutego.

	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	99	—
kupon	—	—	076	—
4% Listy likwidacyjne	—	—	86	65
kupon	—	—	85	—

Obrazki świętych

tak polskie własnego nakładu jak obce
najtaniej
w największym wyborze (3182-12-20)
W KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie

Gospodyni

uzdolniona w każdej gałęzi gospodarstwa wiejskiego, we wszelkiem domowem zatrudnieniu, w szyciu, znająca się na kuchni, pieczywie i t. p., rządna, pracowita, przy dobrem zdrowiu, — poszukuje zaraz miejsca. Adres na listy frankowane pod lit. **P. J. K.** poste rest. **Kraków.** (512-2-3)

Zakład fotograficzny STANISŁAWA BIZAŃSKIEGO

potrzebuje zaraz kopisty. (527-1-4)

Osoba wydoskonalona w krawieczyźnie, modniarstwie, szyciu białem, życzy sobie przyjąć obowiązek jako panna służąca w mieście lub na prowincyi; może także chodzić do robót po domach prywatnych lub wyjechać na wieś do Rosyi. Wiadomość przy ulicy Jagiellońskiej pod Nr. 11 na pierwszem piętrze pod liter. **M. W.** (525-1-2)

W Szerzynach

poczta Biecz, u podpisanego księżego można do 1go marca r. b. zamawiać po 10 złr. za sztukę **szczenięta legawce** czystej angielskiej rasy „Pointer" z rodziców słynnych z myśliwskich przymiotów. (524) *W. Rotek.*

Dyetaryusz

obznajomiony ze wszystkiemi gałęziami manipulacyi sądowéj, niemniej z prowadzeniem dziennika podawczego, ekspedytu pamiętników do wykazów peryodycznych, poszukuje posady od 1 marca b. r. jako taki lub w biórze notaryalnem, w którem także do załatwienia akt spadkowych użytym być może. Łaskawe zgłoszenia pod literami **J. K. p. r. Bochnia.** (523-1-2)

Na balu kostiumowym 18 b. m.

zginęła batystowa chustka do nosa, obszyta szeroką koronką. Ktoby ją znalazł, zechce oddać do portyera hotelu Narodowego za nagrodą 1 złr. (529)

Realność pod Nr. 57

w JAŚLE,
murowana, w rynku położona, w dobrym stanie, pod korzystnemi warunkami, dla przemysłowca odpowiednia — następnie pod Nr. 97 na ulicy Długiej, z drzewa zbudowana, w dobrym stanie, z przyległemi ogrodami [illegible] barskiemi, pod wol. ręki w każdym czasie do sprzedania. Bliższa wiadomość u właściciela **J. K. w Jaśle.** (526-1-3)

ZAMÓWIENIA NA (293-46-)
wino szampańskie
przyjmuje **J. L. Amelsen w Krakowie.**

ZATWARDZENIU

zapobiega się i leczy przez użycie
Pigułek roślinnych CAUVAINA.

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30-tu zawsze z wielkiem powodzeniem; ponieważ składają się wyłącznie z roślin, niesprawiają żadnego bólu [illegible] krew lub sprawiający przeczyszczenie. Metoda użycia w polskim języku. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się we flakonikach włożonych w pudełeczka kartonowe i aby na każdej pigułce znajdował się napis **Cauvain.** W Paryżu w aptece Pa Dehaut, rue Faub. St. Denis 147. (92 94)
Dostać można w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka. — We Lwowie w aptece p. Z. Ruckera i u p. Kaliksta Krzyżanowskiego. — W Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza. — W Brodach w aptece p. M. Kullaka i Franzosa — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego.

Pocztowe przesyłki

za zaliczką **oclone i opłatne**, tak, że odbierający niepotrzebuje ponosić żadnych wydatków.

Koszyk 5 kilo

z 35—45 sztuk najlepszych mesyńskich **pomarańcz** . złr. **1·85**
„ **cytryn** . „ **1·95**

skrzynka 5 kilo

z 4 butelkami następnych najlepszych **win oryginalnych, rumu i oliwy**:

Malaga stare i słodkie butel. po złr.	1·30
Cypryjskie najlepsze „ „	·75
Madeira bar. mocno „ „	1·10
Marsala ognista „ „	1·—
Xeres dobre i mocne „ „	1·10
Muszkatowe najlep. bukiet „ „	·95
Refosco czarne najl. butel. „	·80
Rum porecz. prawdz. Jamaika „	1·10
Oliwa stołowa niezrównanie najlepsza „	·90

Herbata

prawdziwa **chińska** przez Suez z **Hong-kong wprost** sprowadzona

kwiatowa Pecco najl. kilo złr.	6·—
Souchong bar. aromat. „	5·—
Congo bar. dobra i silna „	3·30

Herbaty samej niedostarczam niżej 2 kilo, mniejsza ilość może być dopakowaną do innych towarów. (63-5-)

B. MAITI
w Tryeście.

Meble do sprzedania.

Garnitur: kanapa, sześć foteli krytych jedwabnym adamaszkiem, duże lustro z konzolą i inne rzeczy. — Ulica Basztowa Nr. 5 w oficynie, I. piętro. (520-2-3)

KASY ogniotrwałe

Fryderyka Wiesego
nabyć można w Krakowie jedynie
w AGENCYI dla ROLNIKÓW
S. Mikuckiego
w Rynku gł. pod Nr. 28. (156-9-)

Ogrodnik z kilkulet. praktyką i dobr. świadectwami poszukuje posady od 1 marca b. r. Łaskawe zgłoszenia pod lit. *M. M.* p. res. Czchów przy Brzesku. (511-2-3)

Do mojego magazynu maszyn do szycia, towarów galanteryjnych i drobiazgowych potrzebuję **subjekta** uzdolnionego szczególniej do ekspedycyi. Umiejący obchodzić się z maszynami do szycia mają pierszeństwo. (389-2-)
W. Fenz w Krakowie.

MYDŁA tłuste i glicerynowe

w największym wyborze
u **Wilhelma Fenza**
w Krakowie. (177-71-)

Lubownikom PIWA dobrego i taniego.

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że w peryodzie mej dzierżawy ulepszywszy urządzenie browaru, wyrób piwa znacznie poprawiłem i śmiało jako wyborny i zdrowy napój polecam.

Cena w miejscu z odstawą do kolei: (294-4-4)

50 litrów starego marcowego leżaka . .	złr. 4 c. 50
50 litrów lekkiego damskiego	„ 3 „ 50

Zastaw na beczkę 2 złr. 50 c. w. a.
Stacya pocztowa i kolejowa Sędziszów.

Uwaga. Stosując się do §. 31 ustawy propinacyjnej, obowiązującej dla Galicyi, w mniejszej ilości nie sprzedaję bez pośredniczenia odpowiedniej zamówieniu przez Szanow. Publiczność propinacyi.

BOLESŁAW KLUGER,
piwowar w Górze Ropczyckiej.

Płótno King.

Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trzykrotne trwanie płótna a tańszej o 60 procent. Płótno King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Płótno King sprzedaje nasz podpisany skład

1 sztukę 78 centym. 20 metr. długości na kalesony i bieliznę bardzo trwałą	złr. 7·—
1 sztukę 85 centym. szerok. na piękne koszule mezkie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej	„ 8·50
1 sztukę 175 centym. szerok. 15 metr. długości na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu .	„ 11·—
1 sztukę 195 centym. szerok. na włoskie łóżka	„ 12·—

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. (182-16-)

M. Beyer i Sp.
w Krakowie,
Sukiennice Nr. 13—14.

WAPNO.

Zarząd masy Schönbergów, właścicieli wapiennika systemu „Hofmańskiego" (Ringofen) na Kaźmierzu pod Nr. 10/12 przy ulicy Skawińskiej zwane Krajewskie w Krakowie, ma zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, iż sprzedaje powszechnie za najlepsze uznane wapno, zawsze świeżo wypalone i wolne od różnorodności, które przy gaszeniu o 25 % więcej wydaje jak wszelkie inne wapno ze starożytnych wapienników okrągłych, z odstawą do dworca kolei żelaznej tutejszego, oraz na miejsce fabryki budowy po umiarkowanych cenach. (513-2-3)

J. IHNATOWICZ

magister farmacyi i chemik sądowy
poleca pod gwarancyą swoje znakomite środki do twarzy, które znalazły powszechne uznanie i wziętość, i zostały wyszczególnione 4ma wielkiemi medalami zasługi.

ANTILENTTILIA

usuwa **piegi, opalenie słoneczne, plamy wątrobiane,** nadaje twarzy białość, delikatność i przejrzystość. — Cena 2 złr.

WODA FIJOŁKOWA

nieporównany środek usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie się skóry i wygładza zmarszczki i pory. Twarz odświeża i nadaje nieporównaną delikatność. — Cena 1 złr.

MAGNOLINA

jedyny środek odświeżający płeć, skóra sucha, szorstka i zgrzybiała pod wpływem **Magnoliny** staje się miękką, przejrzystą i delikatną. **MAGNOLINA** usuwa **czerwoność nosa,** niszczy **wągry** tj. czarne punkciki, które najwięcej osiadają w okolicy nosa. — Cena tego znakomitego środka 1 złr. 50 ct.

Woda Lilljowa.

Plamy żółte, brunatne ostudy z twarzy, szyi i piersi pod wpływem tej cudownej wody po kilkakrotnem użyciu znikną. — Cena 1 złr. 50 ct.

ORIENTALINA czyli PUDR w płynie

nadaje twarzy prawdziwie naturalną piękną i przyjemną białość (dla oka niedostrzegalną), odświeża ją i konserwuje. — Cena 1 złr.

Pudr Książęcy biały

jest prawdziwym unikatem w sztuce kosmetycznej, nie zawiera bowiem w swym składzie ani bizmutu ani ołowiu, ani też żadnych metalicznych pierwiastków szkodliwych zdrowiu i pomimo tego przyjemnie przylega do twarzy, nadaje śliczną, naturalną i bardzo przyjemną białość i delikatność. — Cena pudełka 1 złr.

PUDR KSIĄŻĘCY

cielisto-różowy i cielisto-żółtawy po 1 złr. 20 centów.

KREM orjentalny biały,

cielisto-różowy dla blondynek i cielisto-żółtawy dla szatynek.
Kremy te czynią zadość wszelkim wymaganiom, nadają bowiem twarzy naturalną białość, delikatność i przejrzystość, są nieszkodliwe i dla oka niewidzialne. Twarz martwa pokryta bruzdami, nierówno-szorstka zostanie całkiem odświeżoną i odmłodzoną. Cena 1 złr. 20 ct.

Fabryka we Lwowie, ulica Kopernika Nr. 3. — Filia w Krakowie, Sukiennice Nr. 20. (164-31-)

Kantor wymiany

c. k. uprzyw. galic.
akcyjnego Banku hipotecznego
we LWOWIE
i Filii tegoż w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu
sprzedają po kursie dziennym

5% Premiowane Listy Hipoteczne

w razie wylosowania
płatne po 110 złr. za każde 100 złr.

Listy te według prawa z dnia 1 lipca 1868 r., Dz. P. P. XXXVIII, Nr. 93 i najw. post. z dnia 17 grudnia 1871 r., mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich, wojskowych, służbowych, oraz i wadyów.
Przedruk nie będzie płacony. (382-4)

ZMIANA LOKALU.

Skład towarów aksamitnych i jedwabnych p. f.
A. Herzmansky
już nie Kirchengasse 2, lecz
Mariahilferstrasse Nr. 26 w Wiedniu,
ECKE DER SIFTSGATSSE.
Uznana rzetelność. (305-5-12)

MIGRENY – BÓLE GŁOWY

GUARANA
PP. GRIMAULT & Co
APTEKARZY W PARYŻU

Jedno tylko pudełko tego roślinnego i naturalnego proszku, rozpuszczone w małej ilości ocukrzonej wody jest dostatecznem do wyleczenia najgwałtowniejszych *bólów głowy, migreny i newralgij.* Wzmacniające i toniczne działanie Guarany czyni ją niezaprzeczenie skuteczną przeciwko *rznięciom żołądka.* — SKŁAD W PARYŻU, 8, ULICA VIVIENNE I W GŁÓWNYCH APTEKACH.

W KRAKOWIE w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka. (212-5-)

Ciągnienie już 1. marca!

1864 r. PROMESY

całe **4** złr.
połówki **2¼** złr. w. a.
i stempel.

GŁÓWNA WYGRANA
złr. **200,000, 100,000** w. a.

W ubiegłym roku wyciągnięto na sprzedane przez nas **promesy i losy** główne wygrane w ilości **215.000 złr.** w. a. i **114.000 franków,** tudzież liczne mniejsze wygrane. (490-1-4)

WECHSLERGESCHÄFT der ADMINISTRATION des
WIEN, Wollzeile 10 u. 15. **„MERCUR"** **CH. COHN, Wollzeile 10 u. 15.**

Sklep przy ul. Floryańskiej **jest do wynajęcia od 1go kwietnia.** — Wiadomość u Wgo *Furko* przy ulicy Floryańskiej pod L. 24 na dole. (478-2-3)

Ponieważ wysprzedaż towarów sukiennych po ś. p. L. Wałeckim ukończoną już została, upraszam przeto pp. dłużników Massy, którzy ze mną osobiście się nie ułożyli, aby należytości dotąd nieuiszczone na ręce mego brata Ignacego Matusińskiego, właściciela handlu galanteryjnego w Krakowie Rynek Nr. 24 składać zechcieli. (385-2-10)
Zarządca Masy
JACEK MATUSIŃSKI.

KAMIENICA

nowo odrestaurowana, dwupiętrowa, przy ulicy Floryańskiej pod Nr. 34, **jest z wolnéj ręki pod korzystnemi warunkami do sprzedania.** Wiadomość u właściciela realności przy ulicy Karmelickiej pod Nr. 20. (514-2-3)

Oberża z restauracyą

oraz **propinacya** piwna i wódczana jest od 1go lipca r. b. na trzy do sześciu lat do wydzierżawienia w KRASICZYNIE pod Przemyślem. — Bliższych szczegółów udzieli Kancelarya centralna w miejscu. (476-2-3)

Poszukuje się
dzierżawy majątku

150 — 160 morg. dobrego gruntu w korzystnem położeniu w pobliżu bitej drogi i miasta za odpowiednią cenę, albo też **kupna** mniejszego majątku 100—200 morgów urodzajnego pola i łąk pod dogodnemi warunkami i za tanią cenę.
Oferty pod adresem: **J. Datel** v **Liboci** u **Prahy w Czechach.** (470-2-2)

Jest do sprzedania pod przystępnemi warunkami
realność

w najcelniejszém położeniu w Tarnowie, przynosząca rocznie 5000 złr. w. a. Po bliższą informacyę zgłosić się można do **adwokata Dr. Tokarza w Tarnowie.** (473-3-3)

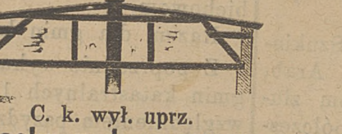
TASIEMCA

z głową — usuwa w jednej godzinie urzędowo **jako jedynie niezawodny i bez przykrych następstw działający** środek, który otrzymać można **w aptece w Inzersdorf pod Wiedniem** (także pocztą). — Cena 1/7 zwykłych honoraryów. (419-4-10)

Wyrób czystowełnianych
materyj na suknie damskie

kaszmirów czarnych i kolorowych.
Rozsyłka dla prywatnych w dowolnej liczbie metrów. Wzory opłatnie.
Adres dla Austryi-Węgier: (113 9-10)
N. Steinhard, Praga.

Netto 4¾ kilogr. brazyliańskiej aromatycznej **kawy Caravellas za złr. 5,** wybornej smacznej indyjskiej **kawy Cheribon za złr. 5·90** rozsyła włącznie z opakowaniem i ocleniem opłatnie do każdej stacyi pocztowej — za zaliczką pocztową. (321-8-)
G. Singer w Tryeście.



C. k. wył. uprz.
pokrycie dachu z drzewnego cementu

uznane przez c. k. namiestnictwa jako bezpieczne od ognia, tylko prawdziwe od wynalazcy **Karola Samuela Haeuslera** w Hirszberg w Szlązku. (Właścicielka patentu i firmy p. Matylda v. Schmeling owdow. Haeuslerowa.)
Najtańsze i najtrwalsze pokrycie.
Wykonanie wszelkich pokryć dachów przyjmuje za poręczeniem jeneralny reprezentant dla Austryi-Węgier.
Otto Grafe
w Wiedniu II, Josefinengasse 7.
Objaśnienia, prospekta, kosztorysy i rysunki darmo. (396-3-10)

OGŁOSZENIE.

L. 1716. (378 2-)

Magistrat podaje do publicznéj wiadomości iż gmina miasta Krakowa ma do sprzedania przy ulicy Dietla między ulicą św. Sebastyana i ujeżdżalnią niegdyś Piechockiego, kilka placów odpowiednich pod budowę.
Mający chęć kupna zechcą się zgłosić do Wydziału ekonomicznego Magistratu (2 piętro od strony klasztoru księży Franciszkanów), gdzie otrzymają wiadomość o warunkach nabycia.
Kraków dnia 3 lutego 1882 roku.
Dr. Schmidt.

NAKŁADEM KSIĘGARNI, SKŁADU, WYPOŻYCZALNI NUT MUZYCZNYCH I EKSPEDYCYI PISM PERYODYCZNYCH
S. A. KRZYŻANOWSKIEGO
w Krakowie
wyszły
Pieśni narodowe na głosy z towarzyszeniem fortepianu lub na sam fortepian. Cena złr. 1·20.
Powyższa księgarnia otrzymała na główny skład:
Ostrowski Jan. Idylla. 40 c.
— Na Krakowskiej ziemi mazury. Cena 60 ct.
(365-3-3)

EDYKT.

L. 2788. [380-3-3]

C. k. Sąd krajowy wiadomo czyni nieznanéj z pobytu Michalinie Jankowskiéj, że w dniu 10 lipca 1881 roku zmarł w Krakowie Teofil Zachałka bez pozostawienia ostatniéj woli rozporządzenia. Rzeczą będzie Michaliny Jankowskiéj w przeciągu jednego roku od daty niżéj wyrażonéj zgłosić się do spadku po rzeczonym Teofilu Zachałce w Sądzie tutejszym, bo inaczéj postępowanie prawne z ustanowionym dla niéj w osobie adwokata Dr. Leo kuratorem, oraz ze zgłaszającymi się spadkobiercami przeprowadzoném będzie.
Kraków dnia 3 lutego 1882 roku.

Astma.

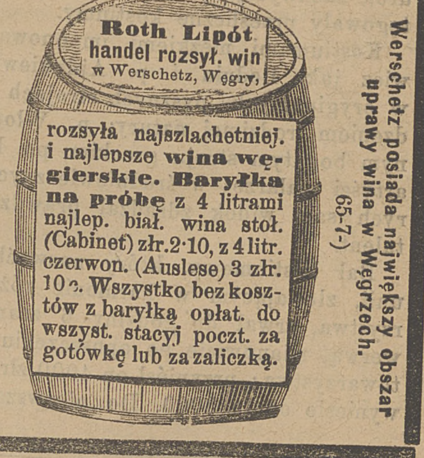
Szybko i niezawodnie działający środek przeciw astmie, wypróbowany ze strony lekarzy i polecony jako **pewny,** rozsyła za opłatnem otrzymaniem złr. 2·50 czyli 5 marek opłatnie (126-14-15)
Dr. Ernest Furst,
aptekarz w Gleichenbergu, w Styryi.
Skład w **Krakowie** u apt. J. Trauczyńskiego, we **Lwowie** u apt. Z. Ruckera.

Państwo Bojanów

sprzedaje
nasienie sosny zwykłéj

(pinus silvestris) kilo 2 złr. z opakowaniem, o. p. **Bojanów.** (456-3-3)

Każda baryłka ma swój bardzo praktyczny kurek.

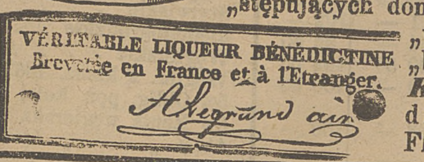


Werschetz posiada największy obszar uprawy wina w Węgrzech. 65-7-)



VÉRITABLE BÉNÉDICTINE

PRAWDZIWY LIKIER BENEDICTINE OPACTWA FÉCAMP we FRANCYI
wytwornego smaku, wzmacniający, pomagający trawieniu i obudzający apetyt.
Jeden z najlepszych likierów.
Wymagać, aby etykieta kwadratowa znajdowała się na spodzie butelki z własnoręcznym podpisem głównie dyrygującego. *A. Legrand ainé* (220 8 24)
Skład główny w Fécamp we Francyi. Agencya główna w Paryżu, Boulevard, Haussmann 76.



„Prawdziwy likier Bénédictine znajduje się w składach następujących domów, które podpisały zobowiązanie, że sprzedawać nie będą fałszerstw i naśladownictw wybornego likieru Bénédictine". Dostać można w *Krakowie* w cukierni pp. Rehmana i Hendricha, J. K. Knowiakowskiego przy ul. Floryańskiej i P. Mauricio w Rynku Nr. 32.

FILIA c. k. uprzyw. galic.
Akcyjnego Banku Hipotecznego w Krakowie

wydaje
ASYGNACYE KASOWE

z wypowiedzeniem 60-dniowem na 4%
„ „ 90 „ „ 4½%
Kraków d. 8 lutego 1882 r. (375-5-6)
Dyrekcya.

Czcionkami Drukarni „Czasu."

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński*